

GONIEC CZĘSTOCHOWSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY, EKONOMICZNY I LITERACKI

CENA PRENUMERATY: Miesięcznie z przesyłką pocztową miejscem z 21 gr. Cena pojedynczego numeru 10 groszy. Konto czekowe w Pocztowej Kasie Oszczędnościowej Nr. 61206.

Sklep „Goniec Częstochowski”, ul. Pańny Marji 26 — Telefon nr. 54

REDAKCJA I ADMINISTRACJA
Częstochowa, ul. P. Marji 52, Tel. 245. Skrz. pocz. 45
Redaktor lub jego zastępca przyjmują oddzielnie
z wyjątkiem dni świątecznych od godz. 10-3 po poł.
Rekopisów nadesłanych redakcja nie zwraca.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz 10 linijek przed tekstem 50 gr. W tekście nadane 40 gr., za tekstem 30 gr. Drobne ogłoszenia wiersz napisowy 25 gr., każdy dalszy wiersz po 15 gr. Najniższe ogł. drobne 12 gr. Ogłoszenia zamieszczone w numerach ogł. drobne 12 gr. Ogłoszenia sagrażone 100 proc. drożej. W numerach świątecznych i niedzielnych ceny o 25 proc. droższe. Odszalenie skóne, fantazyjne, cyfrowe i bilansowe o 50 proc. droższe.

WALKA O CENĘ ZIEMI.

Najdotkliwszym skutkiem kryzysu rolnego z punktu widzenia interesów ogólnopolskich jest w chwili obecnej spadek cen ziemi. Brak dobrowolnych obrotów gruntami doprowadził do tego, że o cenę stanowią kwoty uzyskiwane na przetargach przymusowych, będące w oczywistej sprzeczności z normalną wartością gruntów. W rezultacie podstawa kredytu rolnego maleje, ponieważ wartość całej przestirni rolniej jest obecnie nieproporcjonalnie mała, a prócz tego wartość majątku państwowego również odpowiednio spada.

W zrozumieniu gospodarczych niebezpieczeństw wymienionego przejawu kryzysu rolnego, państwo rozpoczęło z nim walkę, stosując cały szereg związanych ze sobą metod. Podstawą wszystkich zarządzeń jest tendencja dopomożenia do wzrostu dobrowolnego ruchu ziemi.

Do tego celu służy przedewszystkiem ustawa o ułatwieniu obrotu ziemią, znosząca pewne ograniczenia, przewidziane w ustawie o wykonaniu reformy rolnej, a to przez rozszerzenie dopuszczalnego grona nabywców. Dalszym krokiem na tej samej drodze będzie ustawa o segregacji wierzytelności hipotecznych, mająca celu, o ile nie nastąpią dobrowolne układy, wprowadzenie przymusu w stosunku do wierzytelności hipotecznych w tym sensie, że ich należności będą przymusowo rozdzielone pomiędzy parcelowane działki. Jak dotąd parcelacja majątku zadłużonego była uzależniona od zgody wieźcicieli na przeniesienie swych należności na poszczególne parcele, czyli innymi słowy na zgodę rozdzielania jednostki hipotecznej.

Oczywiście tego rodzaju ułatwienia nie biorą jeszcze pod uwagę konieczności stworzenia odpowiednich warunków, zachęcających włościn do nabywania gruntów. Dlatego też przewiduje się, iż trzeba będzie wprowadzić pewne moratorium dla nabywców w stosunku do płatności natychmiastowych, jakie zostaną na rozparcelowane działki przeniesione oraz trzeba będzie zastosować obniżkę procentów do normy, którą wytrzymują słabe obecnie rentujące gospodarstwa włościańskie.

Wszystkie te zabiegi jednak nie potrafią zmienić jednego zasadniczego faktu, z którym musi liczyć się obecna polityka rolnicza w Polsce. Idzie mianowicie o to, że długotrwały kryzys wyczerpał z gotówki znakomitą większość włościn przez co automatycznie wykreślił ich z grona ewentualnych nabywców nowopowstałych parcel. W ten sposób została w znacznej mierze zniweczona skuteczność ustawy o ułatwieniu obrotu ziemią, ponieważ, należy przypuszczać, że powiększenie grona nabywców w drodze tej ustawy będzie znacznie mniejsze, aniżeli zmniejszenie ich na skutek wyczerpania z zasobów pieniężnych.

Dlatego też, oceniając realne wysiłki państwa w kierunku zwiększenia obrotów ziemią, nie można być optymistą i sądzić, że przepisy ustawowe, choćby najlepiej pomyślane, potrafią zastąpić niezbędne środki gotówkowe. W związku z tem powstał pomysł, ażeby zainteresować parcelacją oddłużeniową większych majątków ziemskich emigracją polską za oceanem, a zwłaszcza emigracją w Stanach Zjednoczonych. Motywy tego pomysłu są słuszne, ponieważ ocena warunków ekonomicznych współczesnego życia amerykańskiego wykazuje, iż zarobkowanie dla naszej polonji jest tam coraz trudniejsze, zaś koszty utrzymania są ciągle tak znaczne, że zaoferowane długą pracą środ-

ki topnieją z dnia na dzień. Emigrant polski w tych warunkach skazany będzie na zupełne zubożenie, a następnie, ile koniunktura pracy nie ulegnie zmianie, może być narazony na nędzę. W interesie więc emigranta leży, aby znalazł możliwość uratowania swych oszczędności i stworzenia sobie przy ich pomocy warsztatu pracy na przyszłość. Z drugiej strony wpływ choćby pewnej kwoty, z istniejących jeszcze obecnie oszczędności rodaków naszych z Ameryki na obrót ziemi, byłby niezwykle korzystny z punktu widzenia możliwości poprawy cen ziemi w Polsce.

Wydaje się, że wobec istnienia takich logicznych przesłanek nie zostanie zaniedbana praca na tym odcinku i najbliższym czasie rozpocznie się akcja, której

celem byłoby zwrócenie uwagi tych wszystkich polaków z Ameryki, którzy, straciwszy pracę, przejadają swe oszczędności, na łatwość nabycia po przystępnej cenie małych gospodarstw w starym kraju. Oczywiście akcja ta musiałaby być od samego początku najdokładniej przemyślana, aby mogła pociągnąć szersze rzesze emigrantów, a ponadto, aby ani jednego z nich nie naraziła na straty.

Jak dotąd cała ta kwestja nie ujrzała jeszcze światła dziennego i dlatego można obawiać się, aby nie została skonstruowana zbyt biurokratycznie, co przesądziłoby o jej powodzeniu. Nie wchodząc w bliższe szczegóły zagadnienia wpływu reemigracji na wzmożenie dobrowolnego obrotu ziemią w Polsce, stwierdzając trzeźwo, że jest to zagadnienie kapitalne nad którym przejść do porządku dziennego nie wolno.

P. A. T.

Tajne układy lozańskie?

Londyn. — Prasa londyńska podkreśla, w omawianiu paktu lozańskiego odmowne stanowisko Hitlera i d-ra Goebbelsa. „Daily Telegraph” zamieszcza treść 4-ch rzekomo zawartych w Lozannie układów tajnych, z których pierwszy zawiera zobowiązanie Anglii, Francji i Włoch w kierunku nie ratyfikowania układu lozańskiego przed osiągnięciem porozumienia ze swymi własnymi wierzytelcami.

Gdyby porozumienie to nie zostało osiągnięte, te trzy mocarstwa będą ogra-

nić się powtórnego zastosowania planu Younga.

Drugi rzekomy układ zawiera ma klauzulę, wedle której żadne z tych 3-ch mocarstw nie zawrze umowy ze Stanami Zjednoczonymi, sprzeciwiającej się interesom dwóch innych mocarstw.

Trzeci układ znosi aż do czasu ratyfikacji paktu lozańskiego wszystkie francuskie zobowiązania finansowe, wynikające z zawartej swego czasu umowy pomiędzy Caillaux i Churchillem. Wreszcie czwarty układ zawiera rzekomo podobną umowę pomiędzy Anglią a Włochami.

Krwawe zajścia strajkowe

„Marsz na Brukselę” proklamują bolszewicy w Belgii.

Bruksela. — Kilkadziesiąt tysięcy strajkujących górników wraz z żonami i dziećmi podjęło marsz na Brukselę, zmuszając po drodze pracujących robotników do porzucenia pracy. Zandarmerja szarżowała na tłum, rozpędzając go. Między tłumem rozrzucono jednak odezwy, zapowiadające, że marsz na Brukselę będzie ponowiony.

W Namur panuje niesłychane zdenerwowanie. Policja znajduje się w ostrym pogotowiu, zmobilizowano również 13-ty pułk piechoty, który obsadził centralną elektrownię i kilka fabryk państwowych.

Z Malines wysłano 71-szy p. p., celem wzmocnienia garnizonu wojskowego w Mons. Robotnicy rzucają na ulicach szkło, aby kalczyć nogi koni zandarmerji.

W związku z wypadkami w południowej Belgii należy podnieść, że sytuacja ta została wywołana na skutek agitacji komunistycznej. Socjalistyczne związki wystąpiły zdecydowanie przeciw strajkowi, jednak nie były już w stanie opowiadać sytuacji.

Jedyny poseł komunistyczny w parlamencie belgijskim Jacquemotte wyznał, iż strajk nie został spowodowany przez

komunistów belgijskich, lecz przez kilku agitatorów sowieckich, którzy przybyli z Rosji i za pieniądze bolszewickie przeprowadzili całą akcję.

Bruksela. — W okolicy Charleroi przyszło w nocy na niedzielę i w niedzielę po południu do ciężkich starć między strajkującymi i policją. 10 robotników i jeden policjant odnieśli rany. Tłum około 100-tu ludzi zdemolował, a następnie podpalił willę dyrektora wielkich zakładów żelaznych „Providence”. W domu zrabowano przedmiot, co się dało, urażono się winem i wybito drób. Kiedy policja przybyła na miejsce, z domu pozostały już tylko zgłiszca, tłum zaś rozprószył się.

W Roux w ciągu starcia z policją 2-ch robotników odniosło ciężkie rany. Związki robotnicze i socjalistyczne w Charleroi postanowiły proklamować strajk generalny we wszystkich zakładach przemysłowych okręgu Charleroi. Wysunęto szereg postulatów, dotyczących zasiłków dla bezrobotnych, redukcji płac, 40-godzinnego tygodnia pracy itp.

Socjalistyczny zarząd partyjny obraduje w Brukseli w permanencji. W sobotę



Odznaczenie lotników amerykańskich.

Lotnicy amerykańscy Bennet Griffin i Jimmy Mattern, którzy przed kilku dniami wyruszyli z Harbour Grace w Nowej Fundlandji do lotu naokoło świata, przybyli w środę po południu do Berlina. Tego samego dnia o godz. 8-jej wieczorem lotnicy amerykańscy odcieli w dalszą drogę do Moskwy, poczem zaginął po nich wszelki ślad. Dopiero następnie nadeszły z Moskwy wiadomości, że lotników tych odnalaziono pod Mińskiem, gdzie musieli wylądować z przyczyn narazie niewiadomych.

wydano manifest, w którym atakuje się politykę rządu i domaga się wypienienia żądań robotniczych. Manifest apeluje równocześnie do robotników, by zachowali zimną krew i wstrzymali się od niepokojów.

Bruksela. — Obecna sytuacja w okręgach górniczych, które objął strajk, jest niezwykle poważna. Liczba strajkujących wynosi około 40.000. Górnicy opowiadają sytuację i bez przerwy manifestują, zmuszając jednocześnie terorem robotników, zatrudnionych w innych gałęziach przemysłu, do porzucenia pracy. Szerepłte oddziały zandarmerji zostały przez strajkujących zmuszone do odwrotu. Dopiero wczoraj, gdy z całego kraju wysłano tam posiłki, nietylko policji i zandarmerji ale i wojska, przywrócono względny porządek.

W miejscowości Peronne - les - Binche doszło do walki między zandarmerją a strajkującymi. Wskutek wymiany strażników zostało rannych 15 osób.

Według dalszych wiadomości z Charleroi doszło tam wczoraj do nowych walk pomiędzy tłumem w sile 4.000 ludzi a zandarmerją.

W dniu wczorajszym w prowincji Hainaut doszło do krwawych starć, przyczem kilka osób zostało zabitych. Gubernator tej prowincji wydał rozporządzenie, zabraniające grupowania się osób na ulicach. Jednocześnie zandarmerja otrzymała rozkaz używania w razie potrzeby broni.

W niektórych miejscowościach sytuacja wygląda tak, jak gdyby panował tam stan wyjątkowy.

Do Charleroi, gdzie panuje już zupełnie porządek, został wysłany 10-ty pułk piechoty, celem wzmocnienia tamtejszego garnizonu.

Rząd belgijski wydał ostre zarządzenie przeciw strajkującym i upoważnił generała Pernom do zastosowania drastycznych zarządzeń przeciw burzycielom porządku. W prowincji Hainaut został ogłoszony stan obłączenia.

Socjalistyczne związki robotników proklamowały w dniu wczorajszym strajk generalny.

Checz zdobyć P. O. S.? — zwróć się po informację do Komitetu P. W. i W. F. w Magistracie.



Ze złota Sokolstwa Słowiańskiego w Pradze.

Na zdjęciu naszym widzimy fragment złota wszechsłowiańskiego Sokola w Pradze, a mianowicie grupę polskich sokolów i sokoląt, witana entuzjastycznie przez zgromadzone na ulicach miasta Pragi tłumy ludności.

WĘGIEL

Najlepszych kopali jak Flora, Modrzejów, Kazimierz, Julisz, oraz średniej kopala o wysokiej kalorii, dostarczy w każdej ilości po cenach konkurencyjnych firma

"SPOLEM"

Alcja Wolności 41 (dawnie Kościuszki 43) tel. 230.

TELEGRAMY**NOMINACJA KS. BUKRABY BISKUPEM PISKIM.**

Citta del Vaticano. — Ojciec św. zamianował ks. Kazimierza Bukrabę, proboszcza i dziekana w Brześciu nad Bugiem, biskupem diecezji pińskiej, osieroconej po zgonie ś. p. biskupa Łozińskiego. Nowy biskup-ordynariusz piński ur. się w r. 1885 w ziemi grodzieńskiej, seminarjum ukończył w Petersburgu. Tam też został wyświęcony na kapłana w r. 1909, dziekanem brzeskim został mianowany w roku 1928.

"BRAVO" — DEPEZUJE SCHACHT DO PAPANEA.

Berlin. — B. prezydent Banku Rzeszy dr. Schacht wystosował do kanclerza v. Papena następujący znamieny telegram: „Brawo. — Schacht“.

P. Schacht jest, zdaje się, jedynym człowiekiem w Niemczech, który otwarcie objawia swe zadowolenie z wyników konferencji lozańskiej, a wszystkie inne czynniki bądź to ze względów taktycznych, bądź to ze względów partyjnych usiłują zrobić zią minę do dobrej gry.

NUTA ZWĄPIENIA W LONDYNIE.

Londyn. — Dzisiejsza prasa angielska uderza w nutę zwąpienia co do Lozanny umawiając „gentleman-agreement”, zawarte w Lozannie po wypisaniu oficjalnego tekstu umowy. Według tego gentleman-agreement, plan Younga wchodzi w powrotem w życie, o ile umowa lozańska nie będzie ratyfikowana.

Pomieważ jasnym jest dla każdego, że ratyfikacja nastąpi tylko wówczas, gdy Ameryka poczyni redukcję w długach wojennych Europy, oczy całej prasy zwrócone są ku Ameryce. W Lozannie liczą się z możliwością oficjalnego kroku Anglii w Waszyngtonie w sprawie długów.

NIEMA KRZYU NADZIEL.

Cherbourg. — Ostatnia nadzieja uratowania załogi zatopionej łodzi podwodnej „Prometeusz” rozwiała się. Jak donosi komendant włoskiego parowca „Artiglio”, który na miejscu katastrofy uczestniczył w akcji wydobywania łodzi podwodnej, dwaj nurkowie tego statku opukali dokładnie łódź podwodną ze wszystkich stron, jednak nie otrzymali żadnej odpowiedzi.

Całą załogę łodzi podwodnej należy uważać za straconą.

KONFERENCJA ROZBROJENIOWA BĘDZIE ODCZONĄ DO R. 1933.

Genewa. — W bieżącym tygodniu spodziewane jest zebranie się generalnej komisji rozbrojeniowej, która przedyskutuje rezolucję delegata angielskiego Simona w sprawie zakończenia wobec tego okresu konferencji rozbrojeniowej.

Rezolucja wyszczególniać ma w wszystkie kwestie, w których uczestnicy konferencji rozbrojeniowej doszli do porozumienia w czasie pierwszych 6 miesięcy pracy komisji rozbrojeniowej.

Rezolucja ta wspominać ma ponadto o rozbrojeniowych propozycjach prezydenta Hoovera. Po przyjęciu tej rezolucji spodziewane jest odroczenie konferencji rozbrojeniowej na kilka miesięcy. W związku z tem krąży pogłoski, że konferencja rozbrojeniowa zostanie odroczona do stycznia albo lutego 1933 roku.

Doroczne wrześniowe zgromadzenie Ligi Narodów zbierze się w h. r. z opóźnieniem, w rachubę wchodzi data 19-go albo 26-go września, jako termin zwolnienia dorocznej sesji zgromadzenia Ligi Narodów.

HITLEROWCY GROZĄ WYMORDOWANIEM ŻYDÓW W SAKSONJI.

Lipsk. — Wielu żydów w Saksonji — jak donosi prasa lewicowa — otrzymało w ostatnim czasie listy z pogrozkami, do których dołączono znaczki metalowe, przedstawiające powieszonożę żyda.

Prowokacyjna treść listów, zawierających m. in. groźby samosądu i morderstwa wywołały wśród ludności żydowskiej — wielkie zaniepokojenie. Autorami tych listów są oczywiście hitlerowcy.

„Wszystko zależy od Ameryki”

Paryż. — Prasa paryska po obszernym wyświetleniu wyniku konferencji lozańskiej, zwraca obecnie uwagę w stronę Ameryki, od której będzie zależało, czy układ lozański będzie mógł być ratyfikowany, czy też nie.

Rokowania mocarstw wierzycielskich z rządem amerykańskim będą — według poglądu „Journalu” — o wiele trudniejsze, ale także znacznie ważniejsze, niż zakończone właśnie rozmowy w Lozannie. Tam zrezygnowano tylko ze spłat, które już zgóry musiano uważać za stracone. Przy rokowaniach z Ameryką będzie jednak chodziło o to, by przeprowadzić skreślenie spłat, które z amerykańskiej strony chciano by utrzymać.

Hoover jest związany przez swoje oświadczenie z czerwca 1931 r. Poza tem Hoover jest paraliżowany przez stanowisko kongresu, który również jest nastawiony przeciw każdemu obniżaniu długów. Widoki są przeto równe zeru, dopóki nie nastąpi radykalna zmiana dotychczasowej amerykańskiej polityki.

HITLER ATAKUJE LOZANNĘ I PAPANEA.

Berlin. — Na kongresie narodowych socjalistów w miejscowości Berchtesgaden przemawiał Adolf Hitler, który w niezwykle ostrych słowach zwrócił się przeciwko porozumieniu lozańskiemu.

Oświadczył on dosłownie: „Traktat lozański, który nakłada na nas ciężar w wysokości 3-ich miliardów, za sześć miesięcy nie będzie wart więcej jak 3 marki. Przeciwnicy nasi nie mogą przystąpić do walki wyborczej z hasłem, że za nimi przemawiają ich czyny. Niech dziekują Bogu za to, że z naszej łaski mogą na krótki czas cieszyć się gabinetem von Papena, a nie rządem narodowo-socjalistycznym.”

Ci którzy dotychczas kierowali naszym krajem zostaną niebawem osądzeni jako zdrajcy stanu. Celem ruchu narodowo-socjalistycznego nie jest żadna koalicja z nikim, ale jedynie i wyłącznie dojście do władzy, chociażby cel ten miał zostać urzeczywistniony nawet po 30-letniej. Tylko na platformie narodowo-socjalistycznej można dojść do zjednoczenia narodu niemieckiego.”

Niemcy najczęściej zyskali!

Londyn. — Prasa angielska, z małymi wyjątkami, daje wyraz swemu wielkiemu zadowoleniu z wyników, osiągniętych w Lozannie. Wszystkie pisma w wielkich tytułach podkreślają fakt, że reparaacje są martwe.

„Times” pisze: „Pierwsza część problemu długów wojennych jest rozwiązana. Trucizna z europejskiego organizmu gospodarczego została usunięta. Choroba nie będzie rozszerzała się dalej. Można spodziewać się, że obecnie wszystkie siły będą zużyte dla przyszłej odbudowy, zamiast na usuwanie błędów przeszłości.”

Wielki sukces Lozanny polega na tem że jednostronne spłaty jednego kraju na rzecz drugiego zostały usunięte. Niemcy są krajem, który przez układ najwięcej zyskał.

„Daily Telegraph” stwierdza, że rozdział wojny światowej został obecnie zamknięty. O winie wojennej historia wyda swój pewny sąd.

„Daily Express” w artykule zatytułowanym: „Reparacje są martwe — koniec winy wojennej” pisze, że układ lozański przez uregulowanie reparacji także uwinął (?) klauzulę o winie wojennej(?)

Także „Morning Post” daje swemu artykulowi nagłówek „Koniec reparacji”. Pismo jest zdania, że jeżeli Ameryka pozostanie nieugięta, to wtedy moralny i materialny sukces konferencji lozańskiej pójdzie na marne.

Przyjaciele dla Francji usposobiony „Daily Mail” jest przeświadczony, że Francja będzie ratyfikować traktat lozański, czego z całą pewnością nie można powiedzieć o Niemczech!!!

Jako jedyne pismo, socjalistyczny „Daily Herald” zajmuje wobec traktatu lozańskiego stanowisko negatywne. Zdaniem dziennika wynik konferencji przyniósł rozczarowanie wysokim oczekiwaniom, jakie miano przy otwarciu obrad. Traktat wisi całkowicie w powietrzu(?) i jeśli Ameryka nie ustąpi, będzie zerem i niczem. Także klauzula (preamble) polityczna nie mówi. Jeżeli taka po-wierzchniowość obie strony zadowala, to

Europejskie mocarstwa wierzycielskie muszą w tych warunkach połączyć się, by zając od Ameryki narazie takiego moratorium, jakie przyznano Niemcom.

Także Leon Blum w „Populaire” stwierdza, że główne zadanie mocarstw wierzycielskich dopiero rozpoczyna się. Wszystko zależy od stanowiska Ameryki, której odpowiedzialność zostaje uroczyście stwierdzona. Jeśli nadzieje zostaną zawiedzione, to Europa pod względem prawnym znowu wróci do systemu planu Younga, praktycznie jednak pograży się w chaos. Na stanowisko Ameryki wpłynie silnie wynik genewskiej konferencji rozbrojeniowej, dlatego też ciężar polityki francuskiej musi być obecnie przeniesiony do Genewy. — Memorjał rozbrojeniowy Hoovera musi stanowić podstawę rokowań rozbrojeniowych. Należy żądać, że Francja nie przyłączy się do tego planu. Pierwszym obowiązkiem Herriota jest ożywić genewskie rokowania przez przystępne propozycje.

Dźwiękowe „GRAND-KINO”

Kino i Rewja! Ekran i Scena! Od wtorku, 12 lipca i dni następujących Tryumfalny romans śpiewających gwiazd ostatniej dźwiękowej produkcji p. t.

„Jaskrawe Motyle”

W rolach głównych: Urocz Bessie Love oraz Charles King. Wspaniała muzyka! Przepiękne pieśni! Art. gra. BESSIE LOVE śpiewa i gra i czaruje swym wdziękiem. Kto kocha muzykę i śpiew — film ten winien bezwzględnie zobaczyć.

Zupełna zmiana programu NA SCENIE. Ostatnie występy. Potężna rewa naszych znakomitych gości warszawskich p. t.

„CZAS TO PIENIĄDZI”

Na mełej stajce. Santa Madonna. Ja nie mam czasu. Chyba że tak. Chwila szczeroci.

GRETA GARGO. KAMARSKIJ. W wykonaniu: HALINY RAPACKIEJ, TAJWISY PUCHALSKIEJ, STAN. BIELSKIEGO, JOZEFIA ŚLAWSKIEGO oraz znakomitego światowego zespołu baletowego **7 osób balet The Zaretaki** Szczęgody w atłasach.

trzeba się dziwić, że się spierano tak długo.

DEMONSTRACJA HITLEROWCÓW W BERLINIE.

Berlin. — O godz. 6-ej wieczór rozpoczęła się w Lustgartenie wielka demonstracja hitlerowska. Pociągnęła ona za sobą zbrojne pogotowie całego garnizonu policji berlińskiej.

O godz. 3-iej po południu w najważniejszych punktach miasta pojawiły się patrol policyjne, uzbrojone w karabiny. Demonstracyjnemu pochodowi hitlerowców, występujących w mundurach szturmowych, towarzyszyły samochody ciężarowe z policją. Niezależnie od tego policja patroluje także i na przedmieściach. Obawiają się, iż w czasie powrotu poszczególnych oddziałów do ich dzielnic dość może do starć z komunistami. Szczególnie czujną opiekę roztaczają urzędnicy policjini nad lokalami restauracyjnymi, w których zbierają się hitlerowcy.

HAUSSA NA GIELDZIE BERLIŃSKIEJ.

Berlin. — Porozumienie lozańskie odbiło się na giełdzie berlińskiej niezwykle haussa, zwłaszcza na rynku papierów rentowych. Do tego przyczyniły się również nadzieje na zniżkę stopy dyskontowej Banku Rzeszy z 5 na 4 proc. Spowodowało to gwałtowny skok kursów pożyczek państwowych oraz komunalnych. Na rynku papierów akcyjnych zwykła nosiła charakter bardziej dowolny.

Wojna domowa w Niemczech.

Berlin. — Niedziela ubiegła była znów dnem niepokoju politycznych w Prusach. W szeregu miejscowości wydarzyły się krwawe walki hitlerowców z socjalistami i komunistami. W Hagenu hitlerowcy z bronią w ręku napadli na pochod socjalistyczny. Podczas starcia kilka osób odniosło rany. W tem samym miasteczku komuniści zniszczyli urządzenie wewnętrzne socjalistycznego biura związków zawodowych.

W Biakopicach na Śląsku Opolskim podczas starcia komunistów z socjalistami doszło do wymiany strzałów. Zbliżane kule ranily ciężko dwoje dzieci. W. Kath policja usiłowała uspokoić walczących na ulicach hitlerowców z so-

cialistami. — Kilku socjalistów odniosło śmiertelne rany. Policja zmuszona była zdobywać szturmem niektóre domy, w których zasiadli hitlerowcy i strzelali z okien do socjalistów.

Najbardziej krwawy przebieg miały starcia polityczne w Ohlau. Ofiarą zając padło 3-ech zabitych i 30-tu rannych. — Między socjalistami i hitlerowcami wywiązała się długa i krwawa walka, której policja nie zdołała przerwać. Wezwano wobec tego na pomoc szwadron kawalerii, który przywrócił porządek. Walki były tak zaciete, że hitlerowcy wdzierali się do mieszkań działaczy socjalistycznych, niszczyli urządzenia, a samych właścicieli bili do krwi. Zniszczono m. in. lokal socjalistycznego związku zawodowego a sekretarza związku poroniono nożami, odwieziono do szpitala.

Lipsk. — Mimo ostrożeń zarządzeń policji, wrzenia polityczne w Saksonji nie ustają. Prasa notuje coraz poważniejsze zajęcia i krwawe bójki uliczne, które zaczynają teraz przybierać charakter regularnych potyczek, przypominających chwilami okrasę rewolucji lub wojny domowej. Najpoważniej przedstawia się sytuacja w głównych centrach przemysłowych o silnych skupieniach robotników, którzy, zaniepokojeni prowokacjami grasujących wszędzie hitlerowskich ekspedycji karnych, gotują się do samobrony. Ostatnie 3 dni przyniosły krwawe rozruchy m. in. w Lipsku, Halle, Dreznie, Kamienicy, Plauen, Zwickau, Grimma, Zeitzu i Sandersdorfie, podczas których 4 osoby zostały zabite, 200-ciężko i 40 lekko rannych. Przeszło 100 osób (w tem starcy, kobiety i dzieci) zostało silnie poturbowanych. Za udział w rozruchach i prowokacje aresztowano ogółem 250 osób.

STALIN CIĘŻKO CHOROJ.

Moskwa. — Stalin w najbliższym czasie ma wyjechać na południe, aby podać się kuracji, zwłaszcza że w ostatnim czasie zapadł on dość poważnie na raka.

Stan jego zdrowia pogorsza się tem więcej, że Stalin mimo choroby wytrwale urzęduje i długimi godzinami prezydentuje na Kremiu. Lekarze sądzą, że jest to rak żołądka i uważają za wskazane natychmiastowe przerwanie zajęć. Krząta tu pogłoski, że słynny petersburski profesor Reinkop stałe przejeżdża do Moskwy i konferuje ze Stalinem. Również charakterystycznym jest, że Stalin nie zakupuje lekarstw w Moskwie, lecz lekarstwa dla niego są przysyłane bezpośrednio z Berlina przez kurjera dyplomatycznego.

ZIEMNA LAWINA.

Genewa. — W miejscowości Ligia pomiędzy Chiavari i Zoagli na Riwierze włoskiej obunęła się ziemia na kamieniołomach, łamiąc słupy z przewodami elektrycznymi o wysokim napięciu. — Około 20.000 m.³ ziemi zwałiło się, zasypując całkowicie hale maszyn kamieniołomów. Na skutek zerwania przewodów elektrycznych przez kilka godzin pozostały bez światła Rapallo, Santa Margherita Ligure i inne nadbrzeżne stacje kąpielowe. Ofiar w ludziach niema.

POŻAR W NIEMIECKIEJ FABRYCE AZOTU.

Lipsk. — W wielkich magazynach tyngijskiej fabryki azotu w miejscowości Saugerhausen z nieznanego przyczyny wybuchł wielki pożar. Pastwą płomieni padło 140 centarów azotniaku.

PLAGA KONIKÓW POLNYCH.

Winnipeg. — W prowincji Manitoba plagę stanowią koniki polne. Niszczą one ogromne obszary pól, mimo że rząd dostarczył farmerom wielkie ilości trucizny do rozlania po polach. Poucha i upały powiększają niebezpieczeństwo. Wędle obliczeń, koniki polne zniszczyły 15 do 20 proc. spodziewanych zbiorów. Plaga ta nie nawiedziła prowincji zachodnich od lat 25-ciu.

FERJE POLITYCZNE.

Warszawa. — W związku z wyjazdem premiera Prystora na urlop wypoczynkowy, rozpoczęły się ferie polityczne. Premier Prystor przebywał będzie na wyczasach około trzech tygodni. Po wrócie do Warszawy nastąpi prawdopodobnie w końcu lipca, względnie początkach sierpnia.

W ciągu b. m. wyjeżdża na urlop wypoczynkowy jeszcze kilku ministrów, którzy spędzą wyczas w miejscowych kąpieliskach nad morzem polskim.

W czasie nieobecności premiera Prystora

stora prowadzone są w dalszym ciągu prace nad ostatecznym uzgodnieniem dekretych rolniczych, które pozostały niezatwierzone z ostatniego posiedzenia Rady ministrów. Dekrety te, wobec nieuzgodnienia przez poszczególne resorty, nie zostały uchwalone i w chwili obecnej są w dalszych obradach rządu. Będą one mogły być zatwierzone przez Radę ministrów przed powrotem premiera, chociaż zasadniczo Rada ministrów nie odbywa się w tym czasie.

6 TYSIĘCY EMIGRANTÓW POWRÓCI Z NIEMIEC.

Warszawa. — Do dnia 1-go stycznia 1933 r. oczekiwany jest powrót do kraju około 6.000 polskich emigrantów z Niemiec. Są to emigranci, którzy na mocy układu polsko-niemieckiego opuszczają Niemcy, o ile przybyli oni do Niemiec począwszy od 1 stycznia 1919 roku do 1 stycznia 1926 roku. Robotnicy ci nie są objęci konwencją polsko-niemiecką o robotnikach sezonowych.

Z spośród wszystkich emigrantów, którzy w okresie 1919 — 1926 przybyli do Niemiec, pozostać może w Niemczech, na mocy układu polsko-niemieckiego — 14 proc. ogólnej liczby tych emigrantów. Pozostali wracają będą stopniowo do kraju na mocy odpowiedniego porozumienia się władz administracyjnych niemieckich z urzędnikami polskimi.

Znów szykana gdańska wobec Polaków.

Gdańsk. — Wczoraj zdarzył się nowy niesłychany wypadek postępowania władz gdańskich w stosunku do polskiej ludności w Gdańsku.

Związek b. wojaków zorganizował mia nowicie w niedzielną wycieczkę statkiem po Wiśle do wioski Piekle, położonej na obszarze Wolnego Miasta. W wycieczce brało udział około 400 Polaków, obywały teli polskich i gdańskich.

Organizatorzy zawiadomili o projekcie wycieczki kompetentną w tym wypadku gdańską dyrekcję cel i uzyskali od niej zezwolenie na ładowanie statku w Piekle.

Kiedy wycieczka około 3 popołudniu podjeżdżała do brzegu, zauważono że statk kilku celników i wiejskich żandarmerii gdańskich, rozpędzających zbierających się na brzegu Polaków, mieszkańców Piekla, którzy wyszli na powitanie wycieczki.

Gdy do wysiadającego na brzeg inspektora żandarmerii wymierzili rewolwery, krzycząc, że nie wolno wysiadać, inspektor Kapuściński wylegitymował się obecnemu przytem gdańskiemu urzędnikowi celnemu i zażądał odnośnego urzędowego wyjaśnienia.

W odpowiedzi usłyszał, że jest rozkaz od władz gdańskich, ażeby nie dopuścić do ładowania wycieczki. Wobec tego inspektor Kapuściński, uspokajając niesłychanie oburzonych tym prowokacyjnym zachowaniem się uczestników wycieczki, kazał kapitanowi statku zawrócić w kierunku Gdańska.

Należy zaznaczyć, że na brzeg w Piekle została dopuszczona tylko rodzina niemieckiego celnika, którą wycieczka ze sobą zabrała. Pozostałym zaś oświadczone, że Polakom wysiadać nie wolno. W powrotnej drodze statek przy służbie na Wiśle w Einlage został obrzucony kamieniami, przytem jeden z uczestników wycieczki, obywatel gdański, Peşmer został uderzony kamieniem w plecy. Przez cały czas wycieczce towarzyszyli, jadący brzegiem na rowerach, policjanci gdańscy.

Właściwą przyczyną niesłychanego postępowania gdańskich władz w Piekle był fakt urzędzenia w tym dniu i tej samej porze w Piekle przez hitlerowców ćwiczeń wojskowych. Czynnikiem gdańskim zależało widocznie na ukryciu tych ćwiczeń przed oczami Polaków.

Dajemy wyraz nadziei, że wysoki komisarz Ligi Narodów hr. Gravina obudzi się narazie ze swego letargu i sprawą tych ćwiczeń, oraz potraktowaniem polskiej wycieczki przez gdańskich żandarmerów zainteresuje się.

HITLEROWCY STRZELAJĄ DO MŁODZIEŻY.

Katowice. — Dzisiejsza prasa donosi o krwawym zajściu, jakie miało miejsce w Zabrze. W sobotę wieczorem przejeżdżał przez Zabrze samochód ciężarowy z oddziałem hitlerowców. W czasie przejazdu auta przez jeden z placów, bawiący się tam chłopcy zaczęli wysmiewać się z hitlerowców. Z samochodu posypały się kule rewolwerowe, od których dwóch chłopców zostało ciężko rano-

nych. Są to 15-letni Schtegel i 13-letni Jerzy Niewiem. Za uciekającym samochodem ruszyła w pogoń policja i zdołała bojówkarzy hitlerowskich zatrzymać. Znalezione u nich broń palną, noże i paliki gumowe. 48 hitlerowców aresztowano.

ZAJŚCIE W GDANSKU.

Gdańsk. — W tych dniach doszło do charakterystycznego incydentu w miejscowości Prust pod Gdańskiem. Stahlhel mowcy napadli na członka organizacji młodzieży socjalistycznej Richera i tak dotkliwie go pobili, że nieprzytomny przeleżał 3 dni w domu swych rodziców.

Przyczyną zajścia były różnice polityczne.

Warszawa ślubuje gotowość odparcia demonstracji niemieckiej.

Warszawa. — W poniedziałek o godz. 6-tej wieczorem odbyła się w Warszawie potężna manifestacja, w której społeczeństwo warszawskie dało silny wyraz bezwzględnej woli odparcia wszelkich prowokacji niemieckich, oraz wszelkich zamachów na całość granic polskich, na polskie morze, oraz na prawa polskie w Gdańsku, zagwarantowane traktatem wersalskim.

Wiec został zwołany przez komitet stabilizacyjny w porozumieniu z organizacjami społecznymi, a wzięło w nim udział około 200 związków organizacji i towarzyszt.

O godz. 6-tej wiecz. olbrzymi plac im Marsz. Piłsudskiego zapelnily nieprzeliczone tłumy. Pierwszy zabrał głos gen. Roman Górecki, W silnem przemówieniu p. gen. Górecki stwierdził, iż my Polacy przyzwyczajeni jesteśmy do historycznych wrzasków, jakie dochodzą nas z Niemiec i słuchamy ich ze spokojem i z zimną krwią. Obecnie jednak jesteśmy świadkami nieustających enuncjacji, nie tylko niepożycalnych organizacji nacjonalistycznych, ale również sfer oficjalnych, odpowiedzialnych za politykę zagraniczną. Mówi następnie o t. zw. „koryta-

rze” pomorskim i wskazuje iż ten „korytarz” jest głównym powodem nieszczęść, jakie spadają na Niemcy, Europę i na świat.

Niemia żadnego „korytarza”. jest Pomorze krajem rdzennym polskim. Nigdy i nigdzie opinia narodu polskiego nie była tak jednomyślna jak w sprawie Śląska, Pomorza i Poznańskiego. W imię krwi i spokoju musimy powiedzieć całemu światu, iż czego nie chcemy, ale swego nie damy.

Następnie gen. Górecki odczytał rezolucję, w której mieszkańcy Warszawy ślubują gotowość odparcia każdej prowokacji niemieckiej i przysięgają, że do ostatniego tchu bronić będą każdej piędi Pomorza.

Gen. Górecki odczytuje następnie adresy do Prezydenta Rzplitej, do Marsz. Piłsudskiego oraz desze do woj. śląskiego Grażyńskiego, do woj. poznańskiego Raczyńskiego, do woj. pomorskiego Kirtkifsa, w których to deszach ludność Warszawy wyraża swoją najgorętszą sympatię na ręce wojewodów dla ludności śląskiej, poznańskiej i pomorskiej.

Następnie przemówił b. minister Janta-Połczyński, który przemówienie swoje poświęcił sprawie morza polskiego.

Wzruszające było przemówienie mjr. Wagnera, prezesa Związku uczniowskich żołnierzy. Przemówił jeszcze w im. robotników p. Władysław Mendta, przedstawiciel młodzieży akademickiej p. em. Stachowski oraz przedstawiciel młodzieży robotniczo-rzemieślniczej Dąbrowski. Przedstawiciel młodzieży akademickiej p. Stachowski odczytał rezolucję, w której omawiają zachowanie się p. markiza Graviny gen. komisarza Ligi Narodów w Gdańsku, domagając się, by prawa Polski zatwierdzone w jej statucie Wolnego Miasta Gdańska były bezwzględnie przestrzegane.

Wszystkie przemówienia przerywane były przez zgromadzony tłum okrzykami: „Przec od polskiego morza! Wara od polskiej ziemi!” Podniosła uroczystość zakończono przyjęciem rezolucji oraz odegraniem i odśpiewaniem „Roty”.

Dźwiękowy „TEATR ODEON”
Dziś i dni następnych
NA SLISKIEJ DRODZE
W rolach głównych:
Thomas Meighan, Hardie Albright, Garobry Jordaa.
Chcąc zadowolić naszych bywalców — dla porównania — sprawdziliśmy
Wielką REWJĘ zagraniczną
składającą się z 25 osób
i takiej sławy artystów — jak: Maurycy Chevalier, Ewella Brent, Clara Bow, Nancy Carroll, Kay Francis, George Bancroft itd. itd.
Taniec! Piosenki! Humori!
Polskie teksty Marjana Hemara. Choreografja D. Benneta. Conferencjerka w języku polskim Mira Złimńska i Marjusz Maszyński.
Spektakl w 4 aktach.

zakonczeniu pielgrzymek tegorocznych pragniemy część czystego dochodu ofiarować na dokończenie przebudowy placu Jasnogórskiego, do dyspozycji Przewielebnego Ojca Przeora.

Prosimy również o powiadomienie nas, w jakim czasie możemy naznaczyć wędzawiska, aby odpowiedzieć godnie nastrojowi Uroczystości.

Pozostajemy z głęboką ozią i poważaniem

Jan Otrebski

dyrektor teatru letniego w Parku 3 Maja.

— Delegaci Ligi Czerwonych Krzyży o pracach Polsk. Czerw. K. Przedstawiciele Międzynarodowej Ligi Czerwonych Krzyży w Paryżu: sekretarz generalny, p. Swift, oraz szef sekcji higieny dr. Sand, którzy bawili ostatnio w Polsce, przeszli do centrali paryskiej szczegółowe sprawozdanie na temat działalności Polskiego Czerwonego Krzyża.

Dr. Sand podkreśla w swem sprawozdaniu świetną organizację składnicy centralnej P. C. K., zwłaszcza w zakresie uruchamiania punktów sanitarno-odżywczych na wypadek klęsk żywiołowych lub wojny. Ponadto dr. Sand wyraża uznanie dla sprawności poszczególnych oddziałów P. C. K. P. Swift podkreśla w swem sprawozdaniu wielki rozwój Polskiego Czerwonego Krzyża od r. 1923, w którym bawił on w Polsce.

Obecnie przedstawiciele Międzynarodowej Ligi C. K. odbywają podróż po Łotwie, Estonji, Finlandji, Szwecji i Norwegji, zapoznając się z działalnością miejscowych organizacji Czerwonego Krzyża.

— Z sortysami niedobrze... Sortysi zanaczyl się w życiu samorządu b. dzielnicy rosyjskiej nieszczęśliwie, w ciągu bowiem ostatnich kilku lat na terenie samego pow. warszawskiego wszczęto 55 spraw przeciwko sortysom o... nadużycia. Wogóle w woj. warszawskim około 200 sortysów pozabawionych zostało w ciągu dwu lat stanowisk wskutek... niedobrych obyczajów ponieważ uwzieli się, aby popełniać nadużycia.

— Pogłoski o wysokich stawkach czesnego na wszechniy. Dzienniki stołeczne notują pogłoski, że ministerstwo oświaty opracowało już nowe normy czesnego w wyższych zakładach naukowych. Według tych pism wśród młodzieży akademickiej rozszysły pogłoski, że nowa taryfa przewyższa wszystkie obawy, jakie już parokrotnie ujawniano. Podobno czesne na wydziale lekarskim wynosić będzie 1.000 zł., na wydziale prawa 700 zł. dla starszych studentów, na pierwszym zaś roku 400 zł. Pogłoski te narazie nie znajdują potwierdzenia ze strony miarodajnej.

— Wcielenie poborowych i ochotników z cenzusem do szkół pchor. rezerwy w 1932 r. Poborowi i ochotnicy z cenzusem zostaną w roku bieżącym wcieleni do szkół podchorążych rezerwy kawalerji, artylerji, łączności, saperów i sanitarne w dniach 12 i 13 sierpnia b. r., a do szkół podch. rez. piechoty w Zambrowie i do 30 dywizyjnych szkół pchor. rez. piechoty w dniach 12 i 13 września bież. roku.

Czas trwania służby czynnej w piechocie 12 miesięcy, a w innych rodzajach broni i służb 13 miesięcy. Ze względu na ogólnie skrócony czasokres służby czynnej, dla poborowych i ochotników z cenzusem, ulgi z tytułu posiadania II stopnia P. W., nie będą stosowane.

Do szkół podchorążych rezerwy w roku bieżącym będą wcieleni wyłącznie poborowi z cenzusem, posiadający ukończoną szkołę średnią ogólnokształcącą z maturą lub równorzędną szkołą zawodową.

Poborowi, posiadający 6 do 8 klas szkoły średniej ogólnokształcącej lub

KRONIKA

rodz 13 LIPCA
Dziś — Anakieta pap. i m. Jutro — Bonawentury bp.
Wschód słońca o godzinie 3.44
Zachód — 18.55
Kalendarz historyczny:
Bitwa pod Matwami między Janem Kazimierzem a Lubomirskim w 1666 roku.

— Delegat kancelarji Prezydenta Rzeczypospolitej w Częstochowie. Wczoraj bawił w naszym mieście komendant Spraj, kpt. Ropelewski, delegowany do Częstochowy przez kancelarję osobistą p. Prezydenta Rzplitej, Kpt. Ropelewski odwiedzil J. E. ks. Biskupa Kubinę, kom. Mazura, przeora Jasnej Góry i dyr. Łazarskiego.

Pobył kpt. Ropelewskiego w naszym mieście postował w związku z zamierzonym przyjazdem dostojników państwa na uroczystości jubileuszowe na Jasną Górę. Nie wykluczone jest też, że na placu Jasnogórskim urządzone zostaną dożynki delegacji włościańskich z całego kraju.

— Narady w sprawie pomocy bezrobotnym. W mieście naszym bawią naczelnik wojewódzkiego wydziału Pracy i Opieki Społecznej p. Zwołiński i inż. Ślaczka, również z urzędu wojewódzkiego. Przybyli oni w celu omówienia sprawy niesienia pomocy bezrobotnym i dalszego prowadzenia robót publicznych.

— Badania płatniczych możliwości Częstochowy. Wicedyrektor Banku G. Sposodarstwa Krajowego Ossolifski i naczelnik wydziału Ministerstwa Spraw Wewnętrznych Eule przybyli do Częstochowy jako członkowie międzyministerjalnej komisji do badania możliwości płatniczych miast, które zaciągnęły pożyczkę ulenowską, zagwarantowaną jak wiadomo przez Bank Gospodarstwa Krajowego. Członkowie komisji skrupulatnie badają budżety miasta, poświęcając specjalną uwagę sumom, przeznaczonym na spłatę zobowiązań.

— Nowe falsyfikaty banknotów 20-to złotych. W tych dniach wpady w ręce władz falszywe banknoty 20-złotowe, opatrzone datą 20 czerwca 1931 r. Falsyfikaty te wykonane są dość nieudolnie, gdyż zamiast znaku wodnego z podobi-

zną króla Kazimierza Wielkiego, znajduje się na nich nieforemna plama tłuszczowa. Falszerze podrobili także i najnowsze banknoty 20-złotowe, na których znajduje się podobizna Emilji Plater, jaka na falsyfikatach wyszła bardzo niewyraźnie. Nado numeracja na falsyfikatach wykonana jest farbą czarną, podczas, gdy na oryginałach wydrukowana została ciemno-granatową.

— Brak znaczków stemplowych 25-cio groszowych. Stery kupieckie uskarżają się na brak w sprzedaży znaczków stemplowych 25-cio groszowych. Po wejściu w życie nowych przepisów o opłatach stemplowych znaczki te są nieodzowne, gdyż kupcy narażeni bywają przeważnie na nalepanie znaczków o wyższej wartości, niż przewidują przepisy, co powoduje poważne obciążenie manipulacji handlowych.

W sprawie przedstawień Teatru Letniego w parku 3-go Maja.

Proszeni jesteśmy o zamieszczenie listu treści następującej, doręczonego O. Przeorowi na Jasnej Górze:

„Do Przewielebnego Ojca Przeora Zakonu OO. Paulinów na Jasnej Górze.

Zgodnie z życzeniem Wielebnych Ojców dokonaliśmy przeniesienia budynku teatru letniego na teren odpowiedni do widowisk.

Obecnie, w okresie, kiedy cała Polska pospieszy złożyć hołd Najświętszej Pannie Marij w wielkopomną rocznicę ufundowania Najświętszego Obrazu, gdy wszystkie stany zostaną zaprezentowane i aktorzy polscy pragnęliby uczcić tę dościsłą rocznicę.

Jak wiadomo przy przebudowie placu Jasnogórskiego różne organizacje w miarę swojej możliwości ofiarowały pracę swoją i siły, aby dzieło to zostało dokonane — pragnęlibyśmy i my ze strony skromną cegiełkę do tej pracy dolożyć. — Proszalmy więc sobie prosić Wielebnych Ojców o aprobate naszego projektu, którym jest wystawienie widowiska „Tajemnica Mszy świętej” Calderona, oraz „Obrona Częstochowy”. Po

Kino-teatr „NOWOŚCI”
Dawno oczekiwana **GRETA GARBO**
w najpiękniejszych filmach
ZATRACONA ULICA
Na scenie: **WACJA MORAWSKA**
w swym piętym repertuarze, oraz
EUGENIUSZ NOWOWIEJSKI
Do rozpoczęcia 1-go seansu o 6 gr. Szereg, w ańsz.

egzamin specjalny w myśl art. 49 ustawy o powszechnym obowiązku wojskowym do szkół podchorążych rez. powołani nie będą i zostaną wcieleni do pułków, jako zwykli poborowi. Prośby takich poborowych o powołanie do szkół pchor. rez. nie będą uwzględnione i pozostaną bez odpowiedzi.

— **Nowe ceny mięsa wiewprzowego i wyrobów masarskich.** Jak donosiliśmy, obniżone zostały o 10 do 20 gr. na kilogramie ceny na mięso wiewprzowe. Nowe ceny obowiązują od 12 bm. i przedstawiają się następująco: słonina zł. 2.10 gr. za kg. schab zł. 2.10, szynka krajana — zł. 4.50, szynka surowa zł. 1.50, poledwica wędz. zł. 4.80, baleron got. zł. 4.20, boczek wędz. zł. 2.20, boczek gotowany zł. 2.40, mortadela zł. 3.20, rozmaitości zł. 3.60, mięso wieprz. zł. 1.40, kiełbasa poledw. zł. 4.40, kiełbasa krak. zł. 2.80, kiełbasa serdelki zł. 2.40, kiełbasa zwycz. zł. 2.30, serdelki zł. 2.80, kiszka paszlet. zł. 2.40, szmalc biały wiewprzowy zł. 2.50, szmalc szary jadalny zł. 1.00 za kg.
Uwaga: Na żądanie kupującego, serdelki i parówki winny być sprzedawane na wagę.

— **Strajki w Polsce.** Według ostatnich danych Głównego Urzędu Statystycznego, w 4-ym kwartale r. ub. zanotowano w Polsce ogółem 93 strajki, które objęły 512 zakładów pracy. Liczba strajkujących wynosiła 16.792 osoby. Z ogólnej liczby strajków 77 wybuchło na tle zarogów o płace. Częściowo lub zupełnie wygrane zostały 63 strajki.

Z ogólnej liczby strajków 21 wybuchło w przemyśle włókienniczym, 16 w rolnictwie, 14 w przemyśle metalowym, 7 w spożywczym, 6 w drzewnym, 5 w przemyśle mineralnym, 5 w handlu, 4 w przemyśle odzieżowym, po 3 w poligraficznym i zakładach użyteczności publicznej, po 2 w przemyśle chemicznym i komunikacji (poczta, telegraf i telefon), oraz po 1 strajku w górnictwie, przemyśle papierniczym, budowlanym, zakładach widowiskowych i szkolniczym.

Ogółem w wyniku strajków stracono 171.895 dni roboczych.

Kronika sportowa.

W Dublinie rozegrano turniej tenisowy o mistrzostwo Irlandii. W grze pojedynczej pani Jędrzejowska została mistrzynią bijąc Mantgomery 6 : 4, 6 : 1. W grze mieszanej wygrała Jędrzejowska z partnerem — Rogersem.

W turnieju o mistrzostwo południowej Anglii Tłoczynski wszedł do półfinału.

Dnia 17-go b. m. odbędzie się w Iwonicy (Małopolska) turniej tenisowy, w którym mogą brać udział wszyscy amatorzy.

Na lotnisku w San Diego (Kalifornia) wystawiono pomnik Linbergha, tam uczył się sławny lotnik słwej sztuki.

Anglia, nie chcąc dłużej ustępować Ameryce palmy pierwszeństwa, wybudowała nową łódź motorową Miss England III, na której dokona próby nowego rekordu szybkości.

— **Noce dziny aptek.**

W nocy z dnia 12 na 13 bież. miesiąca otwarte będą następujące apteki: p. Szostakiewicz — Nowy Rynek Nr. 6, p. Bujanowskiego — ul. Kościuski nr. 37 — **Zamach samobójczy z obawy postradania wzroku.** Onegdaj przechodnie na moście przy ul. Narutowicza byli świadkami zamachu samobójczego, którego okoliczności i przyczyny odsłoniły tragedię desperacki. Oto 33-letnia Marjanna Utrata od dłuższego czasu przyjęta była do przytulku dla starców przy ul. Ogrodowej nr. 35. W pełnym rozkwicie sił i zdrowia nagle zapadła na poważne cierpienie oczu i została oddana pod opiekę sióstr zakonnych, prowadzących przytułek dla starców.

Ale troskliwa opieka nie pomagała. Światło coraz bardziej mierzchno w oczach młodej kobiety. Onegdaj około godziny 2-giej po poł. wyszła ona z przytulku i skierowała zwa-

roki ku mostowi nad Wartą, znajdującemu się tuż za domem przy ul. Narutowicza Nr. 83.

Tu przystanąła na chwilę, jakby po raz ostatni wążąc w myśli rozpaczliwą decyzję i po chwili głową w dół rzuciła się w nurty rzeki.

Dzięki kilku przechodniom, którzy spieszyli tonającej z pomocą, Utrata została uratowana od śmierci i po odzyskaniu przytomności przyznała się, że obawa zupełnego postradania wzroku przyprowadziła ją o rozpacz i poddyktowała jej desperacki krok.

— **Rozprawa na pięści.** Za bójkę i zakłócenie spokoju publicznego policja spisała doniesienie na Mieczysława Figzła (Targowa 25) i Barana Stefana, bez stałego miejsca zamieszkania.

Niezwykła bezcelność rabusiów ogrodowych.

Dowiadujemy się o drobnym zającui, ale rzucającym jaskrawe światło na rozwydrzenie i swoiste pojęcia o prawie własności naszych „rycerzy mroku”.

Oto nocy ub. około godz. 4-ej p. dr. Nowak posłyszał w swoim ogrodzie przy ul. Kościuski ujadanie psa, jednocześnie zaś krzyki ludzkie w sąsiednim ogrodzie p. Freunda. Po wyjściu do ogrodu wraz z synem dr. Nowak ujrzał stojący pod płotem kosz pełen porzeczek z przywiązany sznurem. Okazało się, że porzeczki zrabowane zostały w ogrodzie p. Freunda, to też wrócono je właścicielowi, a kosz pozostał na miejscu.

Niechy tu jeszcze nie było nadzwyczajnego, alści o godz. 9-ej r., gdy dr. Nowak z synem był ponownie w ogrodzie, nagle od strony placu z ul. Kilińskiego wysunęły się głowy dwóch drabów, z których jeden począł wołać:

— **Oddać kosz, bo będzie źle!**

A gdy otrzymał kosz z powrotem, począł znów krzyczeć:

— **No, a teraz oddać towar, bo przecie nie panu ukradłem, tylko sąsiadowi. Jak nie dostanę „moich” porzeczek, to przyjdziemy tu i w ogrodzie wszystko poniszczymy i połamiamy!**

Oczywiście drab spotkał się z należytą odprawą, to też oddalił się wraz z towarzyszem; nie doczekawszy się wydania kradzionych porzeczek.

Trudno o przykład większej bezcelności, wzorowanej widocznie na czynach samego taty „Tasiemki”. Ta próba zuchwałego wymuszenia i groźby świadczy o jakichś zgola meksykańskich stosunkach.

— **Na taki upał.** Za opilstwo policja spisała doniesienie na Andrzeja Knuszynskiego (Złota 119).

— **Słodki towar skradli z wózka.** Musiał Józef (ul. Najśw. Marij Panny nr. 37) zameldować policji, że z pozostawionego na podwórku wózka przy ul. św. Barbary nr. 1 skradziono mu różne słodycze, wart. 500 zł.

— **Drogi chleb.** Za pobieranie nadmiernych cen za pieczywo policja spisała doniesienie na Oberman Esterę (ul. Garncarska 40).

— **Złodziej z dobranym kluczem.** Kartas Antonia (Ogrodowa 5) zameldowała policji, że w czasie jej nieobecności skradziono z mieszkania za pomocą dobrego klucza 90 zł.

— **W biurze postradał marynarkę.** Markował Markus (Al. Wolności 34) zameldował policji, że z pokoju firmy „Globus” skradziono mu marynarkę wart. 80 złotych.

Listy do Redakcji

W sprawie napadów i nożownictwa.

Szanowny Panie Redaktorze! W sobotę dnia 9 b. m. pomiędzy god. 7 a 8-a wieczorem na ul. Kiedrzyńskiej na wprost domu, w którym mieszkam, widziałem spokojnie idącego człowieka z założonymi w tyle rękoma, zdążającego do domu, i jak się następnego dnia dowiedziałem — człowiekiem tym był Władysław Patek, zam. przy ul. Tartakowej pod Nr. 47. W chwili gdy Wł. Patek tak spokojnie przechodził, spostrzegłem, jak jakiś nieznanego mi nazwiska opryszek i nożownik podskoczył do tego Wł. Pateka, uderzając go w tył głowy z całej siły pięścią, tak, że napadnięty omal nie upadł na twarz. Wtem podskoczył drugi i trzeci opryszek do tegoż Wł. Pateka i zaczęli wszyscy trzej go atakować, bić i kopać w niemfioserny sposób. Ja niżej podpisany, siedząc na balkonie a widząc tę ohydę i barbarzyństwo, zacząłem

krzyczeć na opryszków i ludzi, by nie pozwolili napadniętego bić, wtedy to opryski ci, jak mnie zapewnił napadnięty, pochowali noże i... zatrzymali się. Kozystając z tego momentu napadnięty zdążył uciec, ale zato opryski wyładowali całą złość i jad bandycki na mnie, obrzucając mnie szeptem najbrudniejszych i najordynarniejszych wywisków, które do druku się nie nadają. Nadmienić muszę, że Wł. Patek oświadczył mi, że gdyby był im staty opór, niechybnie byłby go zamordowali, a gdy się go zatrzymał, dlaczego nie zameldował policji o tym napadzie, odpowiedział mi: — „Pocóż żeby mnie zabili!”

Podając powyższe do wiadomości publicznej, mam nadzieję i ufam mocno, że Komenda Pol. Państw. na m. Częstochowie wyda podwalnym sobie organom polecenie ścisłego przeprowadzenia śledztwa i ukarania winnych, ukróci to waleśania się po całych dniach i nocach różnego autoramentu opryszków i chuli-ganów z pod ciemnej gwiazdy, którzy za kłójącą spókoj mieszkańców, zatruwają i obrzydzaia życie do niemożliwości.

Nazwiska tych opryszków zna p. Staromak, zam. przy ulicy Kawiej w domu p. Jędrzejewskiego.

Dziękując Sz. Panu Redaktorowi za umieszczenie niniejszego w swem poczynie pismie, kreślę się z poważaniem

Lucjan Glibowski
ul. Kiedrzyńska Nr. 17.

Z KRAJU.

— **Ille jest szkół w Polsce?** Główny Urząd Statystyczny opracował ciekawe dane, dotyczący opracował ciekawe dane, dotyczące szkół powszechnych na terenie całej Polski w roku szkolnym 1931/32. Jak wynika z tych danych, ogółem w całej Polsce istnieje 26.939 szkół powszechnych, w tem 25.446 szkół publicznych i 1.493 prywatnych.

We wszystkich szkołach powszechnych pobiera naukę 4.245.626 uczniów, w tem 2.182.653 chłonców.

Liczba nauczycieli w szkołach powszechnych wynosi 75.639 osób; na jednego nauczyciela przypada w publicznych szkołach powszechnych 58,7 uczniów, w prywatnych zaś — 24,0.

Liczba szkół w miastach wynosi 2.962, na wsi zaś 23.977. W szkołach powszechnych miejskich pobiera naukę ogółem 1.125.464 uczniów, w wiejskich zaś — 3.120.162 uczniów.

Szkół średnich ogólnokształcących jest w Polsce ogółem 742, o 6.883 oddziałach. W szkołach wych wykłada 13.652 nauczycieli (8.864 mężczyzn i 4.761 kobiet). Naukę pobiera 201.548 uczniów, w tem 122.109 chłopców i 79.439 dziewcząt. Na oddział przypada przeciętnie 29,3 uczniów, na nauczyciela 14,8. W ogólnej liczbie szkół średnich znajduje się 276 państwowych, 61 samorządowych oraz 405 prywatnych.

— **(10)-letni „bohater” Jablonny.** Na letnisku podwarszawskim, w Jablonnie — Legionowie wydarzył się w ostatnich dniach niezwykle wypadek przytomnego i odważnego zachowania się 10-letniego dzielnego Zygmunta Bilskiego, który uratował dom przed napadem bandytów.

W nocy w czasie burzy napadło na mieszkanie p. Kazimierza Latoszkowej dwóch zamaskowanych bandytów, którzy po wyłamaniu okiennic i okien, zaczęli płądować mieszkanie.

Służąca p. Latoszkowej pobiegła do sąsiadów p. Bilskich, wzywając pomocy. Syn p. Bilskich, 10-letni Zygmunt, — schwycił flower i wyszedłszy na pół piętro, rozpoczął stamtąd kanonadę w kierunku bandytów. Dał on do nich około 25-ciu strzałów.

Bandyci widząc obronną postawę mieszkańców domu, nie nie zrabowawszy, uciekli.

Rano spostrzeżli mieszkańcy na jednej z okiennic ślady krwi, świadczące, że któryś z opryszków został postrzelony.

Dzielnicy Zygmunt Bilski jest obecnie najpopularniejszą postacią w Jablonnie i okolicy, a wielbiciele jego bohaterstwa znoszą mu hojnie słodycze.

„Święto Morza” — to dowód siły i zrozumienia swej misji dziełowej przez naród.

SAMOCHOODY I RADJO!

Reparacje akumulatorów samochodowych i radiowych oraz elektryczności samochodowej — przeprowadza tylko Zakład Elektromechaniczny J. Wyka, II Aleja 28, II podw., pod gwarancją.

Ostatnie wiadomości.

VOTUM ZAUFANIA DLA RZĄDU HERRIOTA.

Paryż, 12.7. — W dyskusji nad kwestią zniesienia ćwiczeń rezerwistów — przemawiał Herriot, poczem odbyło się głosowanie nad wnioskiem, z którym rząd połączył votum zaufania. O godz. 1-ej m. 50 w nocy prezydent Izby Bouissón ogłosił rezultat głosowania. Za wnioskiem głosowało 360 posłów, przeciwko 179 posłów.

OSZCZĘDNOŚCI FRANCUSKIE.

Paryż, 12.7. — Wczoraj w południe rozpoczęła się w Izbie deputowanych dyskusja nad projektem finansowym. Oszczędności czy też nowe dochody, które mają być zrealizowane przez zmodyfikowanie projektu rządowego, wyrażają się ogólną sumą 3 miliardów. Połowa tej sumy powstała ze zniesienia kredytów na cele militarne, reszta zaś dzięki kompresji wydatków na cele administracyjne, zarządzaniem finansowym i nowym podatkom.

Prawicowcy i centrowe grupy parlamentarne uczynią wszystko, co będzie w ich mocy, aby nie dopuścić do uchwalenia proponowanej przez komisję finansową redukcji wydatków na cele wojskowe. Przewodniczący parlamentarnej komisji wojskowej, Fabry złożył wniosek, sprzeciwiający się postanowieniom, przyjętym z inicjatywy Bluma w sprawie zniesienia okresu ćwiczeń rezerwistów i wielkich manewrów. Jak wiadomo do dyskusji nad projektem finansowym posta nowiono zastosować procedurę przyspieszoną.

W CHARLEROI SYTUACJA CORAZ GROZNIJSZA.

Bruksela, 12.7. — Dzień dzisiejszy poza zagłębieniem Charleroi miał przebieg spokojny. W samem Charleroi natomiast sytuacja z każdą chwilą staje się coraz groźniejsza. Do zagłębienia leodyjskiego wysłano oddział artylerji. Przybywających posłów z Vanderwellem strajkujący górnicy wygwizdali.

Smierć T. Bata

w wypadku samolotowym.

Praga, 12.7. — Znany właściciel fabryki obuwia Tomasz Bata padł ofiarą wypadku samolotowego. Pilot zginął na miejscu, Bata natomiast zmarł w drodze do szpitala.

14 OFIAR ZABURZEN W NIEMCZECH.

Berlin, 12.7. — Liczba zabitych w czasie zaburzeń ub. niedzieli w Niemczech wzrosła już do 14 osób, wskutek zgonów w szpitalach.

OFIARY.

OO. Paulinon na uprządkowanie placu przed Jasną Górą: Arcybryctwo Matek Chrześcijańskich przy par. św. Rodziny składa za pośrednictwem „Gońca Częstochowskiego” zł. 50.—, Małżonkowie X. zł. 50.—.

Majstrowie, monterzy i robotnicy przedzałni A. fabry. „Częstochowianka” zamiast kwiatów na grób s. p. Elsy Honore składają na Bezrobotnych zł. 14.—, na Dom Starców dla chześcijańskich zł. 10.— i na nędzę wyjątkową do uzn. Re-dakcji zł. 10.—.

Pracownicy fabryki „Częstochowianka” oddział „Celendrownia” zamiast wieńca na grób s. p. Honore składają zł. 10.— na Bezdomne dzieci.

OKAZYJNIE
do sprzedania lokomobila 2 cyl. 5 atmosfer Garrett Durkan bei Magdeburg; mało używana w dobrym stanie oraz 1 waga duża na wozy 5.000 kg. — nowa nie używana! Informacje: Majątek Sulików, poczta Siewierz. 1061

DO WYNAJĘCIA
pokoji z kuchnią Ostatni Grosz ul. Kręta 12 dawn. Mostowa Krawczyk.

ZGINEŁA
suka-wilczyca bura, odzyskała wędrowca. Myśliwska nr. 19 A. Zablocki. 1670

ZGUBIONO
książkę Kasy Chorych Antoniego Michalika.

SKLEP
spoczywcy sprzedam ul. Nowokielecka nr. 8.

SPRZEDAM
biulet, lodówkę kiosku, ul. Bór Nr. 21 restauracja. 1262

WALIZKI
fibrowe, Wytwórnia „Fibropol” ul. Berka Joselewicza nr. 13 dawniej Ogrodowa 2.

ZGUBIONO
kwit lombardu Spółd. Banku Ludowego Nr. 15052.

MAGIEL
do sprzedania Mała 21.

KORT TENISOWY
świeżo wybudowany na stadionie sportowym 27 p.p. dostępny dla wszystkich. Warunki na miejscu. 1069

UNIEWAŻNIAM
wekrel na zł. 300 z 27-rem Augusta Caluzińskiego dany Mordece Kamernakowi i zaplaczony w maju 1932 r. — Józef Jędrzejczak. 1661

ZGUBIONO
książkę Kasy Chorych Józef Simiala. 1667

Inwestycje budowlane

Na odbytej konferencji gospodarce ekonomicznej różnych krajów, referencje niemieckie wytykały z ciekawą tezą twierdzącą, że intensywny ruch budowlany wogóle a mieszkaniowy w szczególności w ciągu najbliższych kilkunastu lat wskazywany nie jest, czego najlepszym dowodem są Niemcy, które pobudowały w szeregu miast mnóstwo domów „dochodowych”, stojących obecnie pustkami. Twierdzenie swoje, poparte obfitymi danymi statystycznymi, Niemcy motywowali tem, że popyt na mieszkania wywołują nowo zawierane małżeństwa, ponieważ zaś skutkiem wojny iłożo urodzeń poważnie, się obniżyła, przeto obecnie należy oczekiwać znacznie mniejszej liczby małżeństw, a co zatem i popyt na mieszkania znacznie osłabnie.

Nasuwa się pytanie, jak się przedstawia w Polsce sprawa inwestycji budowlanych, czysmy przyładkiem, jak i Niemcy nie przeholowali w tej mierze. Jak dotąd wydaje się, że obawy są jeszcze w odniesieniu do naszych warunków przedwcześnie. Ogólna suma inwestycji na rok 1929 w Polsce wynosi 2.260 milj. zł., z tego na budownictwo wogóle przypada 655 milj. (t. j. 28.9 proc.), w tem zaś na budownictwo administracji publicznej 145 milj. (6.4 proc.) i na budownictwo mieszkaniowe i inne — 510 milj. zł. (t. j. 22.5 proc.). Sumy przytoczone dotyczą roku 1929, odznaczającego się nader ożywionym ruchem inwestycyjnym wogóle, a budowlanym w szczególności. Jeżeli ruch budowlany mieszkaniowy w r. 1928 widać za 100, to w r. 1929 wskazywany ten wyrazi się cyfrą 93,7, w r. 1930 72,9 i w r. 1931 — 56,1. Spadek jest aż nazybty oczywisty, a jeszcze większy stwierdza budownictwo inne (nie mieszkaniowe, gdyż że 100 w r. 1928 spadło do 38,5 w r. 1931. Na większe stosunkowo ożywienie budownictwa mieszkaniowego decydujący wpływ niewątpliwie łatwiejsze uzyskanie kredytu, zwłaszcza w Banku Gospodarstwa Krajowego. Nic też dziwnego, że wskaźnik tego budownictwa według kwartałów 1931 (biorąc rok 1928 za 100) jest stale wyższy od budownictwa inego: w pierwszym kwartale 53,0 i 33,4, w drugim — 61,2 i 39,7, w trzecim 63,0 i 41,7 i w czwartym — 42,4 i 34,8. Pomimo to jednak spadek ruchu budowlanego mieszkaniowego w porównaniu z r. 1928 jest bardzo duży i sięga prawie 50 proc.

Inwestycje budowlane mają doniosłe znaczenie i z tego względu, że ruch w tej mierze jest ściśle związany z całym szeregiem innych gałęzi przemysłu, zwłaszcza mineralnego i ożywienie lub zmniejszenie w budownictwie wywołuje natychmiast analogiczny skutek i w przemyśle mineralnym. Tak np. wartość produkcji dgi cegły, dachówki i t. p. ze 129.016.000 zł. w r. 1929 spadła do 94.787.000 zł. w 1930 (t. j. o 26,5 proc.), a sprzedaż o 25,2 proc., produkcja kaffi i wyrobów glinianych w tymże czasie zmniejszyła się o 5,2 proc., a sprzedaż nawet o 10,4 proc., czyli, że nawet zmniejszona produkcja nie pozostała całkowicie sprzedana; produkcja wapna spadła o 22,5 proc. (z 29.745 tys. zł. do 23.059 tys.), szkła — 22,9 proc. (z 79.751 tys. zł. do 61.511 tys.), porcelany, fajansu i wyrobów kamionkowych — o 20,8 proc. (z 26.870 tys. zł. do 21.303 tys.), wreszcie wyrobów ogniotrwałych i szamotowych — o 23,7 proc. W tym samym czasie wskaźnik budownictwa wogóle (mieszkaniowego i inego) 95,7 obniżył się do 67,4, t. j. o 29,5 proc., skąd wypływa wyraźna zależność przemysłu mineralnego od ruchu budowlanego.

Jeżeli zatem powrócić do pytania postawionego na początku, czy w Polsce nie przekroczono jeszcze granicy, poza którą dalsze inwestycje budowlane, ze względu na powolny zwrot kapitału w tego rodzaju lokatach, byłoby już marnotrawstwem, należy odpowiedzieć, że do tej granicy u nas nie doszliśmy.

Wzłecie czynnego udziału w „Święcie Morza” jest obowiązkiem każdego patriotycznie myślącego i czującego Polaka. Dziś bowiem najistotniejszym wyrazem polskiego patriotyzmu jest nasz dorok na morzu.

NA CZAS WAKAJOJI
Rozpoczynają się Wykłady Buchalterji pod kier. R. GERMAN - SZUMACHEROWEJ kier. Kurs. Handlowych.
Kończącym wyjada się Świadoctwa Kancelarja, ul. Dąbrowskiego № 11 2-gie p. front, tel. 902.
Tamże I-a Szkoła Pisania na Maszynach

Zebranie gospodarcze

rzemiosła powiatu Opoczyńskiego.

Na zakończenie projektowanych w okresie wiosennym zebrań gospodarczych rzemiosła przy udziale przedstawicieli Kieleckiej Izby Rzemieślniczej, zorganizowano ostatnio w dniu 19-cym czerwca zjazd gospodarczy rzemiosła powiatu opoczyńskiego w Domu Ludowym w Opocznie, w którym z ramienia Izby Rzemieślniczej wzięli udział pp. prezydent Edward Balcer, wiceprezydent Piotr Michałowski i członek Zarządu Adam Musiał. Na zjazd ten przybyli również pp. Starosta Powiatowy Krauze, naczelnik Urzędu Skarbowego, komendant powiatowy Pol. Państw. oraz przedstawiciele Magistratu m. Opoczna. Zebranie zagał starszy cechu piekarczy Rakowski, oddając przewodnictwo zebrań w ręce p. prezenta Izby Edwarda Balcera, który wygłosił krótkie powitalne przemówienie, poczem udzielił głosu p. Staroście Krauzemu, który ze swej strony szczerze i życzliwie wiał zjazd i jego uczestników, składając równocześnie życzenia pomyślniejszego prowadzenia obrad.

Z kolei p. wiceprezydent Izby Piotr Michałowski wygłosił referat o potrzebie i znaczeniu organizacji rzemieślniczych, zaś członek Zarządu Izby p. radca Musiał poruszył szczegółowo w swem przemówieniu kwestję podatkową i inne bolączki rzemieślnicze.

P. prezydent Izby Edward Balcer w obszernym referacie poruszył wszelkie aktualne zagadnienia rzemieślnicze oraz zaznaczył w końcu przemówienia, że zjazd obecny jest pierwszym zjazdem informacyjnym rzemiosła pow. Opoczyńskiego, zorganizowanym przez Izbę w celu nawiązania bliższego kontaktu z rzemiosłem z Izba oraz zorganizowania współpracy na platformie zrozumienia wspólnych interesów zawodowych.

Zebrani w liczbie około 300 osób, nagradzali mówców rzesistemi oklaskami, poczem wzięli licznie udział w dyskusji, wykazując wielkie zainteresowanie i zrozumienie sytuacji i znaczenia rzemiosła w życiu gospodarczym Państwa.

Prace zjazdu zakończono o godzinie 6-ej, poczem udano się na wspólny obiad.

Wizyta gości zagranicznych

w oddziałach Polsk. Cz. Krzyża.

P. Cz. K. przyjmował niedawno u siebie zagranicznych gości, zajmujących wybitne stanowiska w międzynarodowym świecie czerwono krzyżem. Przybyli do Polski p. Ernest Swift, sekretarz Generalny Ligi Czerwonych Krzyży i dr. Rene Sand, radca techniczny i kierownik sekcji Higieny w Lidze P. C. K. Podróż ich miała na celu zapoznanie się z organizacją P. C. K., szczególnie zaś ze sprawnością Oddziałów miejscowych, czyli istotnym zasięgiem pracy P. C. K. na prowincji.

Pan Swift jest w trakcie zapoznawania się z organizacją Czerwonych Krzyży w Europie. Do Polski przybył z Rumunii, zwiedzający poprzednio Grecję i Serbję. Z Warszawy udał się do Łotwy, Estonji, Finlandji, Szwecji i Norwegji.

Dr. Rene Sand przybył bezpośrednio z Paryża, zatrzymując się po drodze w Katowicach, gdzie zapoznał się z działalnością Katowickiego Oddziału Czerwonego Krzyża, który zdobył jego całkowite uznanie.

Po przybyciu gości zagranicznych do Warszawy odbył dłuższą konferencję z członkami Zarządu i dyrekcją. Zwiedził Szkołę Pielegniarstwa P. C. K., szpital i lecznicę P. C. K. W składnicy Gł. P. C. K. demonstrowano im punkt sanitarno-odżywczy, kolumnę dezynfekcyjno-kapielową w stanie czynnym oraz samochody sanitarne. Po zwiedzeniu Warszawy udał się do Ciechanowa i Plocka, gdzie zapoznał bardzo dokładnie przedstawicieli Ligi z organizacją i pracą Oddziałów.

Zarząd Główny P. C. K. otrzymał pisma dziękczynne od p. E. Swifta i d-ra Rene Sanda, którzy w gorących słowach wyrazili głębokie i bardzo dodatnie wra-

zenie, jakie na nich wywarła praca dokonana przez Polski Czerwony Krzyż w ubiegłym dziesięcioleciu.

Król belgijski

o polskich robotnikach.

Król belgijski, rozmawiając przed kilku dniami z żoną poła polskiego w Brukseli, p. Jackowskiego, poruszył sprawę robotników polskich, zatrudnionych w Belgji. Król wyraził się z najwyższym uznaniem o zaletach naszych robotników, których obserwuje często podczas odwiedzin swych kopalń i zakładów przemysłowych. Król Albert I podkreślił w rozmowie z p. ministrową Jaskowską za chowanie się i współzycie robotników polskich w warunkach normalnych, jak również w wypadkach jakiegosi nieszczęścia. Zwiedzając parokrotnie kopalnie bezpośrednio po katastrofie, król miał możność, jak mówił, przekonać się o godności i harcie robotników polskich. W końcu rozmowy król zaznaczył, że robotnicy polscy są „dobrze wychowani i bardzo rycerscy”.

Powyższa opinja króla belgijskiego jest poniekąd powtórzeniem wyrazów uznania dla robotnika polskiego, jakie król Albert I wypowiedział w wysokości korpusu dyplomatycznego przed dwoma laty podczas składania mu życzeń przez p. R. P. z powodu stulecia niepodległości Belgji. Należy podkreślić, że również królów belgijska i minister pracy i opieki społecznej, p. Heymans, wielokrotnie podkreślali zalety polskich robotników.

Wobec tego, że robotnicy polscy są bezwzględnie najlepszymi robotnikami z pośród wszystkich obokrajowców pracujących w Belgji, w tamtejszych sferach miarodajnych panuje opinja, że należałoby z biegiem czasu zastąpić wydalonych dziś obokrajowców tylko Polakami. Nastroj ten może mieć pewne znaczenie dla dalszej emigracji robotników polskich do Belgji. Ciekawem jest, że nawet mimo obecnego kryzysu, zdarzają się wypadki, że kopalnie belgijskie na powstałe wakansy angażują Polaków. I tak w jednej z kopalń Limburskich zaangażowano niedawno kilkudziesięciu robotników polskich.

Oaza dobrobytu wśród Sahary kryzysu.

W księstewku Lichtenstein nie wiedzaco to deficyt i bezrobocie.

Mało kto z podróźnych, udających się z Wiednia do Bazylei, wie, że ekspres Wiedeń-Bazylea-Paryż zatrzymuje się w drodze do Szwajcarii na parę minut na małej stacyjce o skromnej, nie mówiąc nazwie — Vadoz. Tym czasem Vadoz, miasteczko, liczące 1.500 mieszkańców, jest stolicą miniaturowego księstwa Lichtenstein, które posiada aż 9.750 mieszkańców.

Księstwo Lichtenstein jest monarchją taką sobie operetkową nieco monarchją, której pan i władca, książę Franciszek I posiada w Vadoz wspaniały zamek średniowieczny, urządzony z przepychem milionera amerykańskiego. Książę stał na to, Stać go nawet na więcej, gdyż jest to jedyny monarcha panujący na świecie, który nie tylko nie pobiera listy cywilnej, ale jeszcze ze swej prywatnej szkatuły daje hojne subysydja własnemu państwu.

W księstwie Lichtenstein dzieje się wogóle wszystko jak w bajce. Wbrew temu, co się dzieje obecnie w Europie i na świecie. Przedewszystkiem — szczęśliwi obywatelowie tego mocarstwa nie placą podatków! — dalej, nie wiedzają nawet o istnieniu kryzysu, nie rozumieją znaczenia wyrazu „bezrobocie”, opływają w dobrobyt. Słowem, żyją jakgdyby na jakieś wymarzonej bajkowej oazie wśród spalonej żarem kryzysu Sahary europejskiej.

I wszystko to — zarówno szczęśliwicy z Lichtensteinu jak i panujący im szcześnie książę Franciszek I — zawdzięcza ewojemu ustawodawstwu podatkowemu. Tak jest. Właśnie temu. I właśnie na to ustawodawstwo oburzają się niektóre parlamenty europejskie. Dlaczego? Historia bardzo prosta a zarazem dowcipna. Ustawodawstwo podatkowe Lichtenstein przewiduje dla kapitałów i przedsiębiorstw domicylowanych w księstwie te same przywileje, z jakich korzystają kapitały krajowe. Przeto legalnie kapitały obce są zwolnione z podatku, zwolnione z obowiązku poddawania swej buch-

terji kontroli państwa — pod warunkiem że uprzednio nastąpi ugoda polubowna między przedsiębiorstwem a skarbem państwa.

O ugode taką nie trudno. Skarb, oraz wszystkie inne ministerstwa ks. Lichtenstein reprezentuje prezes rady ministrów pan Hopp, pełniący zarazem funkcję wszystkich ministrów. P. minister Hopp jest odpowiedzialny tylko wobec księcia, a pro forma zdaje sprawę z biegu rzeczy „parlamentowi”, złożonemu z 15 deputowanych.

W tych warunkach wszystkie sprawy finansowe dochodzą do skutku. A w ks. Lichtenstein lokują się największe koncerny, holdingi i trusty, którym ustawodawstwo księstwa nie czyni żadnych trudności i wstrętów, a zobowiązuje do zachowania jednego tylko dobrego, obycaju nie sprzedawania obywatelom księstwa żadnych akcji ani obligacji własnych, nie zwracania się do nich z apelem o poparcie tych lub innych interesów i pożyczek. Pod tym warunkiem wszystkie instytucje finansowe czy przemysłowe mogą posiadać swoje filje czy centra le w ks. Lichtenstein, mogą nie ogłaszać bilansów rocznych, nie płacić podatków.

Tu właśnie jest — jak to mówią — „pies po grzeczony”.

Na skutek liberalizmu swego zjednało ks. Lichtenstein sobie względy wielkiego kapitału, który obrał sobie Vadoz za drugą Wallstreet Europy. W „stolicy” dziesięciotysięcznego państwa ulokowały się biura zarządów ni mniej ni więcej, jak z górą tysiąca wielkich towarzystw anonimowych koncernów, holdingów, trustów, zarówno europejskich, jak i zamorskich. I to nie byle jakich. Kreuger zaistalował tu centralę „Continental Investment Co.”, zakłady Forda, Standard Oil Co. blyszcząca w pierwszym szeregu.

Jaki wpływ ma obecność tych mastodontów kapitału światowego w Lichtensteinie na finanse państwa — widać z budżetu państwowego. Wykazuje on po stronie wydatków sumę 8.579.000 franków szwajcarskich. Dochody zaś składają się z pozycji następujących: pocztka i telegraf — 265.000 fr., cła — 271.000 fr., opłaty przedsiębiorstw krajowych — 800.000 fr. Razem — 1.336.000 franków.

Kto pokrywa „deficyt” w wysokości 7.200.000 franków? Ano właśnie kapitały obce. A odbywa się to w ten sposób, iż obce instytucje finansowe placą według umowy po 60.000 frs. rocznie, jak np. Standard Oil Co.

Raj finansowy w ks. Lichtenstein datuje się od r. 1925, w którym znakomity, a genialny rzadca kraju, p. prezes rady ministrów, Hopp, wykonypował i wydał ultra-liberalne prawo podatkowe. W r. 1928 zaistalowało się w ks. Lichtenstein 333 instytucje zagraniczne, w r. 1929 liczone ich już 579, a w r. 1930 — 747, w r. 1931 — 938.

Śczęśliwy kraj. L. M.

Straszny wypadek na kopalni „Saturn”.

Onegdaj, około godziny 17-ej na kopalni „Saturn” miał miejsce mrozący krew w zylach, wypadek.

Po dniuwie już, jeden z młodych monterów, 27-letni Franciszek Pudlik, został na kopalni, celem przeprowadzenia remontu zepsutego mechanizmu sortowni węgla. Jest to specjalny pas, który ciągnie wózki z węglem.

Kiedy remont został uskuteczony, automat, celem sprawdzenia puszczony w ruch. W pewnej chwili pas zaczął o blyżkę znajdującą się w pobliżu Pudlika... Rozpaczyliwi i pełen przerażenia krzyk nieszczęśliwego, zagłuszony został zgrzytem maszyn, oraz trzaskiem łamanych kości.

Mechanizm natychmiast zatrzymano, wydobywając z żelaznych uścisków nieszczęśliwego młodzieńca z polamanami kilkakrotnie nogami i zębami, zmiażdżoną stopą, oraz strasznie ranami na całym ciełe.

Straszny był widok rannego, który zdając sobie sprawę z położenia, zupełnie przytomnym głosem prosił, ażeby go nie ratowano. Ofiarę wypadku przewieziono do szpitala, gdzie dokonano operacji, trwającej kilka godzin.

Stan nieszczęśliwego jest b. ciężki. Wypadek ten, wśród robotników wywołał nadzwyczaj przygnębiające wrażenie.

Ze świata.

(X) **Wycieczka studentów francuskich z Lille jedzie do Polski.** Dzięki staraniom lektora polskiego przy uniwersytetach w Lille będzie zorganizowana wycieczka studentów Francuzów do Polski. Udział swój zgłosiło już 12 osób, przyczem 4ch z nich wpisało się na specjalnie dla cudzoziemców zorganizowane kursy kultury polskiej, które odbędą się w okresie letnim w Warszawie i w Gdyni pod kierownictwem p. prof. Handelsmana. Jest to pierwsza tak liczna wycieczka młodzieży akademickiej z Lille i zapoczątkuje ona nowy kierunek naszych wysiłków propagandowych na tutejszym terenie.

(X) **Ubezpieczony na życie ś. p. prez. Doumer.** Prezydent Doumer ubezpieczył się na życie w angielskich towarzystwach ubezpieczeń na 37.000 f. szt. na jeden rok, na 11 miesięcy przed zamachem Gorgułowa, czyli gdyby jeszcze miesiąc żył, ubezpieczenie straciłoby moc umowną. Ubezpieczenie zawierało specjalną klauzulę na wypadek śmierci wskutek zamachu.

(X) **„Pierwsza Lady”.** Stany Zjednoczone Ameryki Półn. żyją obecnie pod znakiem niedalekich już, jesiennych wyborów na prezydenta. Lecz podczas, gdy cała uwaga mężczyzn skupia się na zgadywaniu, kto zwycięży w walce wyborczej, pleć piękna interesuje się, niemniej żywo, pytaniem kto będzie „pierwszą lady”, czyli panią w Białym Domu na okres kilku lat.

Dienniki wymieniają i charakteryzują cały szereg kandydatek. Niektóre, jak Mrs Owen, D. Young, Mrs Alfred E. Smith, Mrs Mary Alice Murray mało są znane szerszemu ogółowi, prowadziły bo wiem dotychczas życie czysto rodzinne. Natomiast Mrs Pinchot, wysoka rudowłosa dama, jest osobą o wybitnych aspiracjach politycznych, tak wybitnych, że jakoby zamierza w razie niepowodzenia wysunąć swą kandydaturę na pierwszego prezydenta-kobietę.

Dobrze poinformowani zapewniają, że pomimo spraw tak poważnych, nie zatracił kobiecego zamiłowania do wytwornych fatalaszków.

Mrs Franklin D. Roosevelt, mniej ambitna, z zapałem oddała się sprawie męża i w akcji przedwyborczej wykazała niemałe zdolności dyplomatyczne, dzięki którym mąż jej zyskał wielu zwolenników.

W razie ponownego wyboru Hoovera,

świat kobiecy zgodnie wyraża opinię, że Mr. Hoover świetnie wywiązuje się ze swego zadania i łączy ona urodę z dużą kulturą umysłową i szerokim pojmowaniem życia.

Wreszcie Mrs John Nance Garner, żona przewodniczącego izby reprezentantów, znana jest ze swej współpracy z mężem, jeszcze z czasów, gdy ten ostatni był adwokatem w Texas — Mrs Garner zna doskonale towarzystwo Nowego Jorku i należyście je ocenia. Potrafi być w miarę uprzejmą i taktownie załagodzić niejedno tarcie. Obowiązki pierwszej lady nie byłyby dla niej nowością, nieraz bowiem podczas podróży prezydentowej zastępowała ją w Białym Domu.

Rozkoszne mieszkanie sowieckie
Sowieckie czasopismo „Krokodyl” zamieściło artykuł B. Samsonowa, opisujący kolektynnie domy w Moskwie.

Jest to nader realistyczny obraz warunków, w jakich zmuszona jest żyć znaczna część ludności miejskiej.

Przedewszystkiem uderza w tych domach, o wyglądzie istnych twierdz niewiarogodnie zanieczyszczenie klatek schodowych; stopnie są pokryte tak grubą warstwą błota, że z trudnością można się po nich posuwać w górę. Są one przytul-

kiem dla niezliczonej rzeszy kotów, które, korzystając z panującego mroku, kryją się po wszystkich kątach. System dzwonek jest tak skomplikowany, że pomimo rozlepionych kartek objaśniających, każdego ogarnia niemiłe uczucie bezradności.

Odwiedzającego, któremu jednak udało się dotrzeć do pojedynczych mieszkań, czeka próba korytaryzy, które są liniami obronnymi tych niezwykłych fortec. Szczesliwy, kto potrafi ją przebyć bez potuloności i guzów. Od góry do dołu zawalono je przeróżnym sprzętem, polanami gratami i t. d. Woni i ciemności są tu jeszcze dokuźniczo, niż na schodach.

Wzdłuż ścian, niby gniazda karabinów maszynowych w pogotowiu wojennym, mieszczą się otwory drzewiczek, prowadzących do mieszkań dla pojedynczych rodzin. Niezależnie od liczby osób, wcho-dzących w skład tych rodzin, są one zwykłe jednoizbowe.

Sceny, które się na tych wspólnych korytarzach rozgrywają, są wprost groteskowe kłótnie, spory o telefon i różne elektryczne przyrządy wybuchają co chwila. Lecz polem bitew jest niezaprzeczenie kuchnia. Tu kobiety mają swego własnego pola do popisu i do wykazania swych zdolności strategicznych. Dławiaki stają również głośniki radiowe, które zagłuszają

się wzajemnie, doprowadzić mogą do szalu.

Wogóle uczyniono tu wszystko, aby ludzium obrzydliwie kolektynną formę życia.

Zasadniczą przyczynę tego stanu rzeczy upatruje autor w ciągłym zetknięciu się przedstawicieli starej i nowej Rosji — dwu krańcowo odmiennych kultur.

(X) **Jakie zyski przynosi wieża Eiffla?**
Na zebraniu dorocznym akcjonariuszy tow. wieży Eiffla w Paryżu stwierdzono, że wieża dała w r. 1931 ogółem 7 milionów franków dochodu brutto, z czego wypadło na czysty zysk 3 miliony franków. Sam tylko Citroen płaci rocznie 300.000 franków za prawo umieszczenia reklamy świetlnej swoich samochodów na wieży. Resztę dochodów tworzą opłaty wejściowe na wieżę, dzierżawne restauratorów, kawiarni i sprzedaż pocztówek.

(X) **Mysz mogła spowodować katastrofę.** Wedle doniesienia z Melbourne (Australia), w mieście tem o mało nie doszło onegdaj do wielkiej katastrofy, która powstała mogła w ten sposób, że jeden ze słoni tamtejszego ogrodu zoologicznego, go wytała kratę i oszalały zjawił się w ulicach miasta. Zdołano go wreszcie u nieszkodliwić, a jak się okazało po zbadaaniu, przyczyną była mała mysz, która niewiadomo skąd znalazła się w jego kłacie i przebiegając tędy i owędy, wprowadziła go w szal, czy też paniczny strach.

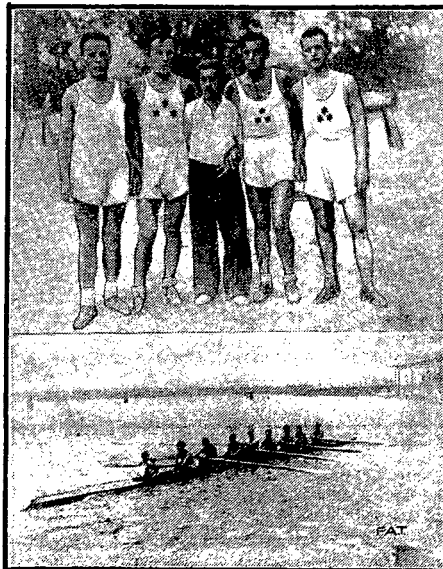
CO USŁYSZYMY DZIŚ PRZEZ RADJO?

ŚRODA, 13 LIPCA.

Warszawa — fala 1411,8 m. moc 120 kw.
11'58 Sygnał czasu, hejnał, 12'10 Przegl. Prasy, 12'40 Kom. meteor. 12'45 Muzyka gram. 13'35 Muzyka gram. 15'00 Kom. gosp. 15'10 Muzyka. 15'30 Kronika harcerska. 15'35 Chwilka Morska i Kolon, 15'40 Pogadanka dla dzieci starsz. 15'53 Opowiad. dla dzieci młodszych. 16'05—16'35 Muzyka gram. 16'35 Kom. dla żegl. i rybaków. 16'40 „Lipiec R. 1917 w Polsce”. 17'00—18'00 Koncert popularny. 18'00 „Polowanie i połowy ryb w Japonii”. 18'20—19'15 Muzyka lekka. 19'15 Rozm. 19'45 Skrzynka ra. 20'00—20'35 Transm. koncertu chóru Eryana ze Lwowa. 20'35—20'50 Kwadrans liter. 20'50—21'50 Recital skrzypcowy. 21'55 Komun. dla komunik. lotn. 22'00 Muzyka tan. 22'25 Odczyt w jęz. francuskim 22'40 Wiad. sportowe. 22'50—23'30 Muzyka taneczna.

ŚRODA, 13 LIPCA.

Katowice — fala 408,7 m. moc 16 kw.
11'58 Sygnał czasu, hejnał, 12'10 Przegl. Prasy. 12'20 Muzyka tan. 12'40 Kom. meteor. 12'45 Muzyka gram. 14'00 Kom. gosp. 15'10 Bajeczki dla dzieci. 15'20 Intermezzo muz. 15'40—16'05 Audycja dla dzieci Warsz. 16'05 Muzyka gram. 16'40—19'15 Transm. z Warsz. 19'15 Rozm. 19'30 Kom. Zw. M. Polsk. 19'45 Odcinek powieści. 20'00 Koncert ze Lwowa. 20'35—21'00 Trans. z Warsz. 22'00 Muzyka gram. 22'40 Wiadom. sport. 23'00 Skrzynka poczt. w jęz. francuskim.



Regaty bydgoskie.

W ub. tygodniu na torze w Brdyńcu odbyły się doroczne mie-dzylubowe regaty wiosłarskie w których wzięło udział 68 osad z Warszawy, Poznania, Bydgoszczy i innych miast Polski. Na zdjęciu naszym widzimy zwycięską osadę klubu wiosłarskiego 1904 Poznań, która w biegu na 4 km. ze sternikiem, zajęła w eliminacji do mistrzostw Europy — pierwsze miejsce. Obok widzimy zwycięską 8-kę nowicjuszy AZS Poznań, która na tych samych regatach wykazała niezwykłą klasę i formę sportową, pokonując po zakończeniu walce konkurencyjną osadę Warszawskiego Klubu Wiosłarskiego „Wista”.
Ze złotu Sokolstwa

NA NAJWYŻSZYM WZGORZU

Przeład autorzowany z angielskiego.

Dochodząc do szczytu wyniosłości, Harry zdał sobie wreszcie sprawę, że przeliczył się z siłami. Usiadł więc ciężko na drodze i puścił rower, który prze wrócił się. Lampka zamrugała, strzeliła płomieniem, jeszcze raz zamrugała i wreszcie zgłasza. Patrzył na to apatycznie. Nie chciało mu się ruszyć ręką, żeby ją zgasić, czy też podnieść rower. Było mu gorąco, a jednocześnie brały go dreszcze. Głodno, a jednocześnie miło. Rozprzął się w sobie do ostateczności.

Tymczasem w Wells właściciel sklepu z rowerami rozmawiał z żoną, która już się położyła.

— Dziwnie jakos wyglądał. Z oczu mu patrzył głód i musiał być zgonyony jak pies. A kapelusz to miał taki wielki, że ledwie go było z pod niego widać.

Kobieta usiadła nagle na łóżku.

— Jak to był kapelusz: miękki bronzowy, z czarną wstążką?

— Zdaje mi się — odpowiedział mąż.

— Czy miał bronzową kurtkę i szare spodnie?

— Coś jakby tak.

— Na Boga, człowieku, zmarnowałeś sto funtów. Prędko idź do kuchni i przy nieś mi gazetę niedzielną.

Kupiec przyniósł gazetę. Wszędzie zgadzało się idealnie: wzrost, skradzio-

ne ubranie, wygląd, budowa. Przy odrobnie wyobraźni można było nawet przysiąc, że twarz była ta sama, co na fotografii.

Kupiec, który tej nocy zasiedział się wyjątkowo długo nad jakimiś reperacjami, musiał chęć nie chęć, ubrać się i iść na posterunek policyjny, gdzie opowiadanie jego zrobiło mniejsze wrażenie, niż się spodziewał. Policja otrzymała tyle fałszywych wskazówek, że przyjmowała je sceptycznie. Ale dla porządku zapisano zeznanie kupca i przesłano do głównej komendy.

ROZDZIAŁ XX.

Walters sam nie wiedział jak długo siedział na drodze. Może dziesięć minut, a może pół godziny. Wreszcie dźwignął się z wysiłkiem i stanął. Jednej rzeczy był pewny, mianowicie, że tej nocy nie ujdzie już ani mili. Podniósł rower i odjąwszy lampkę zaniósł go do lasu i ukrył w zaroślach. Potem wrócił na drogę.

Było mu tak zimno, że, pomimo straszliwego zmęczenia, nie mógł pozostać nieruchomo na miejscu. Wszedł więc na samą górę, gdzie zobaczył kilka wielkich domków i dróżkę prowadzącą na prawo. Zaczął nią iść tak szybko, jak mu na to pozwalały obolate członki. Nie chciał spędzać dnia w zbyt bliskim sąsiedztwie porzuconego roweru.

Dróżka wiodła równomiernie w dół. Uszedłszy milę, zbieg znalazł się w małej wiosce. Przeszedł przez nią szybko, przebył most na drugim strumieniu i stanął. Od tego miejsca ciągnął się po obu

stronach drogi gęsty las.

Rozzejrzał się naokoło. Niebo było zaśnieżone ciurami, a do świtu daleko. Uważał, że jest jeszcze za blisko zdranie wyczerpani, a leśna droga wiodła na zachód. Nierozważnie byłoby zlekceważyć bezpieczny las i zapuścić się na otwarte pole, gdzie mógłby go zastać świt. I zresztą, podług wszelkiego prawdopodobieństwa, skradziony rower mógł się nie znaleźć przez szereg dni. Dziecięcego roweru. Ale był już śmiertel Harry przedostał się do lasu przez żywopłot, legł na ziemi i spróbował usnąć.

Sen miał przerywany. Budzili go ciągle odgłosy leśnego nocnego życia, zleśny i zimno. Świt opóźniał się w nieskończoność, ale wreszcie zajaśniał w asyście lekkiego wiatru, szeszelącego w koronach drzew. Nocne zwierzęta go chowały się do nor i kryjówek, niespokojna brunatna sowa przestała huknąć i schowała się na dzień do dziupli i nad uciszonym światem weszło sierpniowe słońce. Niebawem zrobiło się ciepło.

Zbieg zjadł na śniadanie resztę kanapek i trochę gotowanej pszenicy. Gaszcz paproci użyłszy mu przytłumione schronienia i tu usnął naprawdę dobrym snem. Obudził się, jak mu się zdawało, po południu, z uczuciem gwałtownego pragnienia. Pod wieczór pragnienie przeszło w torturę.

Gdy się zrobiło ciemno, wrócił do strumienia, napił się ciekawej wody i zjadł resztę swojej pszenicy.

Odważny, dwudziestoletni lekko-ate- ta umie przewidywać samego siebie.

Walters jednakże zrozumiał, że tej nocy nie potrafi odbyć dalszego etapu po dróżce. Pierwsze godziny ciemności poświęcił na zaopatwienie się w pszenicę na już zżętem polu. Na szczęście snopy były jeszcze na ściernisku.

Następnie poszedł ostrożnie do wsi i po dłuższym myśkowaniu, znalazł pustą butelkę i blaszankę do wody. Wrócił z tem do lasu, rozpalil ogień i zabrał się do gotowania pszenicy. To czego nie zjadł, rozłożył na mchu, żeby obeschło i wyspał do północnej kieszki, bo już nie miał papieru. Masa była kleista, lecz pożywna.

Dokładal do ognia przez całą noc, dopóki nie zaczęło świtać. Ciepło działało pokrzepiająco, a szukanie suchych gałązek zajmowało ręce i umysł. Paprocie i zarośla zakrywały płomienie, a było za ciemno, żeby kto mógł zobaczyć dym. Najgorsze niebezpieczeństwo groziło od gałęwego, który mógł poczuć dym zdaleka i przyjąć zbadać przyczynę ognia.

Ale, na szczęście, nie zjawił się żaden gajowy. Na pierwsze oznaki świtu Harry zgasil ogień i wrócił do swego legowiska, tym razem zaopatrzony w butelkę wody. Najgorętszą jego troską stała nowiła w danej chwili zupełna nieświadomość, jak się rozwijał pościg. Nie mógł się dowiedzieć, czy go poznają w Somerset, czy jemu przypisano kradzież roweru, czy go widzieli w Bath, a nadeszły wszystko, czy znalezione rower, ukryty w lesie i, w odległości niecałych dwóch mil od jego stanowiska.

(D. c. n.)

Reklama jest dźwignią przemysłu i handlu, kto chce więc pozyskać jak najliczniejszą klientelę, niech się ogłasza w „Gościu Częstochowskim” — najpoczytniejszym miejscowym organie prasy. — Największy nakład! — Najtańsze pismo! — Największy format! — Dział drobnych ogłoszeń poczynając od 1 zł. 50 groszy. — Ceny prenumeraty i ogłoszeń na 1 kol.

Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje wszystkie już przyjęte ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia. — Na zasadzie uchwał Zjazdu Związku Prasow. Prowincjonalnej wszystkie komunikaty instytucji prywatnych i społecznych, podlegają opłacie. — Do numerów świątecznych i niedzielnych požądane w interesie klienteli, aby wszelkie ogłoszenia i komunikaty były odawane w przeddzień do godziny 10-jej rano.

Omyłki w ogłoszeniach nie opowiadają do żądania zwrotu gotówki i nie obowiązują Administrację do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia, o ile treść i sens nie zostały wypoznane. — Tęże przez podanie tekstu telet ogłoszeń Administracja nie odpowiada. Zastrzeżenie miejsca bywa uwzględniane o tyle, o ile zezwalają na to względy techniczne. Nie przyjmuje się odpowiedzialności za omyłki powstałe z terminową zamknięciem.

Redaktor i Wydawca F. D. WILKOŚZEWSKI

Odbite na maszynie rotacyjnej w własnych zakładach drukarskich „Gościa Częstochowskiego”.